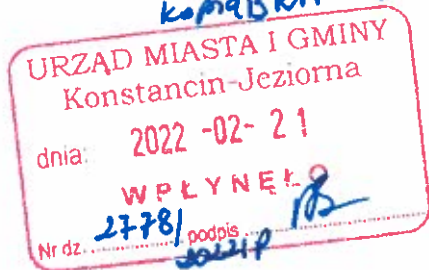




Komisja Stały Obwoławczy, Petycji
22.11.2022
[signature]

Konstancin-Jeziorna 20 luty 2022 r.



Burmistrz Miasta i Gminy
Konstancin – Jeziorna
Pan Kazimierz Jańczuk

PETYCJA

Szanowny Panie Burmistrzu,

Na podstawie art. 63 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 2 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (Dz.U. 2018 poz. 870) działając w interesie publicznym, Mieszkańcy Konstancina-Jeziorny składają niniejszą petycję z prośbą o podjęcie niezbędnych, a dostępnych Panu Burmistrzowi działań zmierzających do zakupu działek 3/4, 4/1 oraz 4/2 z obrębu 01-29. na cele publiczne dla OSP Skolimów w związku ze zmniejszoną powierzchnią działki stanowiącej teren OSP Skolimów, na którym znajduje się ponad 100-letni budynek remizy, służący OSP i Społeczności Skolimowa w zakresie: punktu wyborczego, jadalni, Klubu Mieszkańców „DRABINA”, harcerstwa.

Budynek OSP wymaga poważnego remontu, a działka, na której się znajduje jest nieduża i wynosi 826 m2. Jej powierzchnia w związku z przebudową drogi wojewódzkiej 721 zmniejszy się o dodatkowe 145 m2. Od wielu lat był obiecany remont generalny budynku – został wykonany projekt – lecz jego realizacja została anulowana. Staraniem strażaków i mieszkańców udało się wygrać projekt niewielkiego remontu w budżecie obywatelskim (part.) - wymiana poszycia dachu i drzwi garażowych- lecz nawet to nie zostało wykonane.

Żeby jednostka mogła dalej służyć mieszkańcom i rozwijać się – **potrzebuje funkcjonalnej siedziby - konkretnie remontu, rozbudowy, ew. budowy nowej strażnicy.** Nie jest to nierealne. Można z łatwością powiększyć teren, na którym zlokalizowana jest siedziba OSP, korzystając z tego, że sąsiadujące działki są obecnie wystawione na sprzedaż.

Mieszkańcy pragną zaznaczyć, iż radny Pan Krzysztof Bajkowski **złożył projekt uchwały w sprawie nabycia do zasobu nieruchomości Gminy Konstancin-Jeziorna prawa własności nieruchomości gruntowych położonych w Konstancinie-Jeziornie, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki ewidencyjne numer 3/4, 4/1 oraz 4/2 z obrębu 01-29 na sesję, który będzie rozpatrywany w środę 23 lutego 2022 r.**

Jako mieszkańcy Konstancina-Jeziorny wnosimy, więc o zakup 2 - ewentualnie 3 sąsiednich działek. Są to działania niezbędne, by istniejąca od ponad 100 lat OSP Skolimów mogła rozwijać się, z korzyścią dla wszystkich mieszkańców i ich inicjatyw.

Do wiadomości:

1. Rada Miejska Konstancin-Jeziorna

Załącznik:

- kopia albumu Skolimowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej 1917-2017 wydanej pod patronatem Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna 2017

Osoba reprezentująca ~~miejscowość~~

Lilia Sokół

(Wyrażam zgodę na upublicznienie danych osobowych: Imię i Nazwisko).



Album opracowali
Witold Rawski i Mieczysław Banach

Redakcja
Małgorzata Józwiak

Opracowanie graficzne
Katarzyna Rawska

Dziękujemy za pomoc przy opracowaniu albumu:
Stanisławowi Turkowi, Władysławowi Tauberowi, Tadeuszowi Kozikowskiemu,
Piotrowi Wysockiemu, Krzysztofowi Turkowi

W albumie wykorzystano zdjęcia z archiwum OSP Skolimów oraz ze zbiorów prywatnych

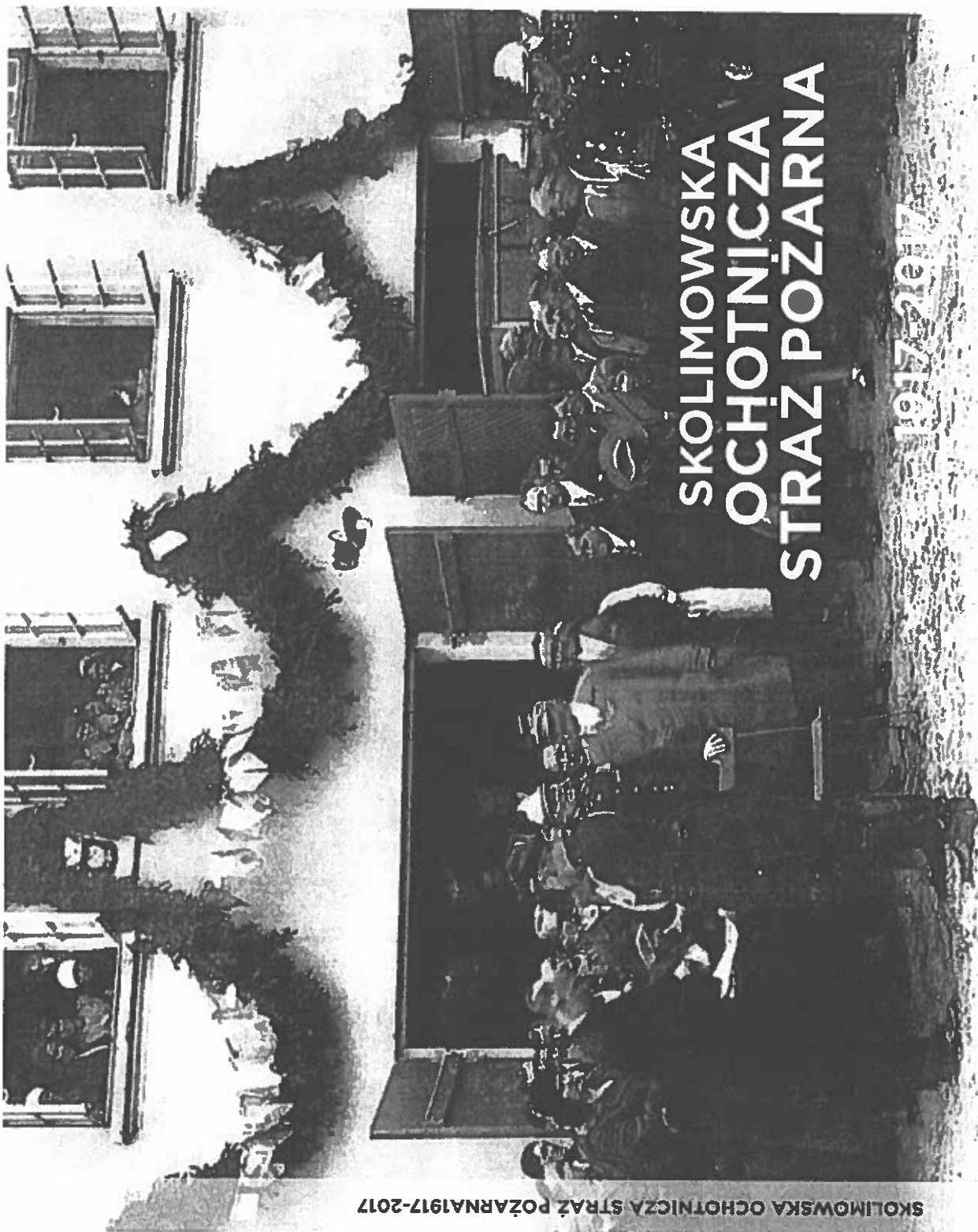
Urząd Miasta i Gminy Konstancin Jeziorna
2017



**SKOLIMOWSKA
OCHOTNICZA
STRAŻ POŻARNA**



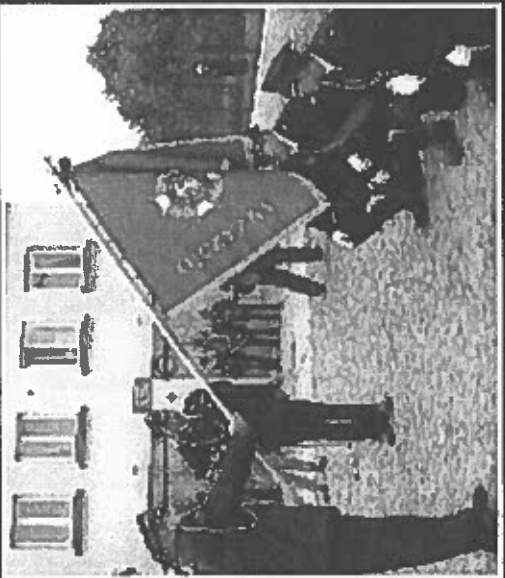
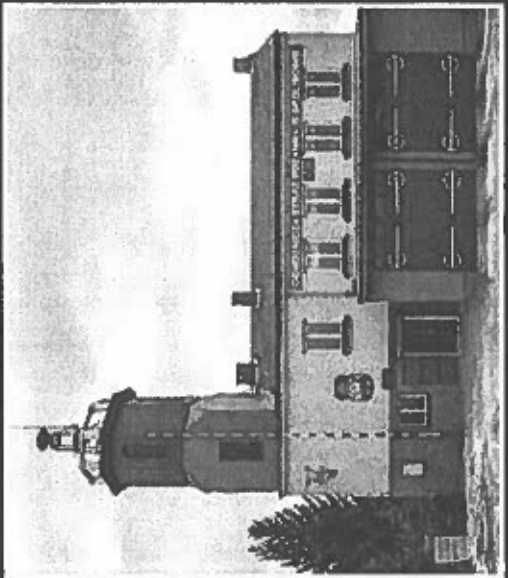
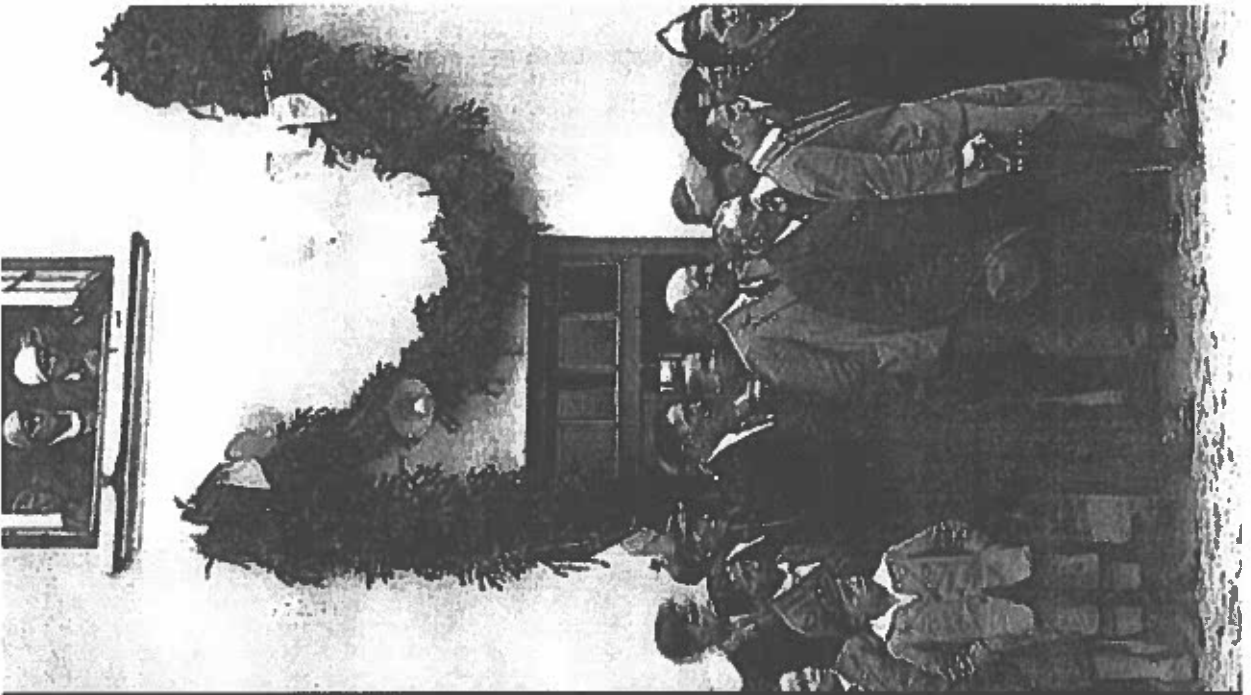
1917-2017



SKOLIMOWSKA OCHOTNICZA STRAZ POZARNA 1917-2017

SKOLIMOWSKA OCHOTNICZA STRAZ POZARNA

1917-2017

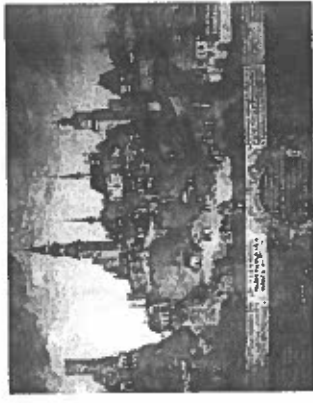


Dawno temu człowiek walczył o ogień, później ogień walczył z człowiekiem

I.

Podtrzymywanie ognia pochodzącego z zapłonów naturalnych zostało przez naszych przodków udoskonalone o umiejętność rozniecania ognia. Był on źródłem światła i ciepła. Ale miał też niszczyć: cieplskie działania. Poprzez wieki niszczył dobytek: miasta, domy, zbiory. Dorobek wielu pokoleń. Najczęściej niszczył większe miasta, gdzie było duże skupisko drewnianych domów.

Przez wiele wieków ginęły w ogniu kościoły, dwory, chałupy. Przykładowo Kraków w okresie od 1125 r. do 1805 r. przeżył aż 42 wielkie pożary, które zniszczyły całe miasto lub znaczną ich część. W innych miastach czy miasteczkach było podobnie. Dla przykładu w okresie 1600-1651 w ziemi przemyskiej 87 miasteczek uległo ogniu. W Królestwie w latach 1832-1867 przeciętnie paliło się rocznie około 1600 ubrzępczonych nieruchomości (w 1852 roku aż 2476). 7 kolei w Galicji w okresie 1875-1884 wybuchło 15 192 pożarów, a 10 801 pożarów w latach 1898-1902.



Pożar miasta Lublin w 1781 r. - obraz -izbrany

To wszystko powodowało, że mieszkańcy miast podejmowali różne działania w celu obrony przed ogniem. Zaczęto wydawać tak zwane "porządki ogniowe", w których ustalano zasady walki z ogniem. Już od XIV wieku podejmowano zorganizowane przeciwdziałania przeciw pożarom. Wydawano przepisy i zarządzenia, nieskety w wielu wypadkach były one nieprzestrzegane. Szepiwno też zmieniano sposób budowy w miastach. Zaczęto zwracać uwagę na prawidłową budowę kominów i ich eksploatację. Od XVI wieku zaczęto w wielu miastach wprowadzać coraz bardziej rygorystyczne przepisy przeciw-

ogniowe. W wieku następnym zaczęto wyposażać miasta w narzędzia przeciwpożarowe oraz wyznaczać ludzi, którzy kierowali gaszeniem ognia.

W wieku XIX daje się zauważyć zwrot w zakresie budownictwa miejskiego. Zaczęto wykorzystywać trwałe materiały budowlane: kamień i cegłę. Niestety sposób zabudowy miast, zbyt ciasny, nie sprzyjał w walce z ogniem. Na wsi dalej królowało budownictwo drewniane. Był to bowiem najtańszy i najbardziej dostępny materiał budowlany. Chaty powstawały często bez kominów i były dalej kryte strzechą.

Wprowadzane przepisy budowlane i przeciwpożarowe okazywały się w praktyce nieskuteczne w dalszym ciągu niewystarczające. Coraz bardziej mówiło się o potrzebie powołania specjalnej organizacji



zacji, która szkoliłaby ludzi, miała odpowiedni sprzęt i byłaby zdolna do gaszenia pożarów.

Na terenie zaboru rosyjskiego od 1803 r. zgodnie z przepisami obowiązkowe było ubezpieczenie budowli od ognia. Dlatego też dla tego terenu mamy dokładne dane na temat jego zabudowy. I tak na terenie Królestwa było ponad milion nieruchomości z liczbą prawie 3 500 000 budynków, w tym było: 86% drewnianych, 7% mieszanych i 7% murowanych. Z tego 79% z nich krytych było słomą, 1,3% drewnem a tylko 8% materiałami ognioodpornymi.

Dodatkowym problemem wpływającym na ubezpieczenie domów na wsiach, miasteczkach i osadach wyłączone było z rygoru norm budowlanych. Jedynym obowiązkiem było budowanie kominów z cegieł (od 1844 r.). Niestety budownictwo murowane było bardzo drogie stąd większość osób nie było na to stać. Z drugiej strony ilość działających cegielni nie odpowiadała potrzebom. W 1914 r. na terenie Królestwa było ich 533, z czego 163 produkowało cegłę przemysłowo.

Fryderyk hr. Skarpek tak mówił: *Nie masz podobno kraju, gdzie by ubezpieczono ogień po wsiach było tak groźne, jak w Królestwie.*

W guberniach Królestwa przez dziesięć lat, od 1900 r. do 1910 r., wybuchło 45 276 pożarów.



W 1914 r. ubezpieczenia obejmowały ponad milion nieruchomości, 3 600 000 budowli w tym 2 800 000 wiejskich. Trzeba tu dodać, że ubezpieczenia obowiązkowe obejmowało tylko nieruchomości, resztę, czyli inwentarz, maszyny, narzędzia, sprzęt domowy, zasiewy, plony, ubezpieczano dobrowolnie. A niewiele było na to stać.

I tak narodził się ruch ochotniczych straży ogniowych wspierany przez firmy ubezpieczeniowe.

Co prawda w 1835 r. powołano zawodową warszawską Straż Ogniową, ale w terenie: nad bezpieczeństwem zaczęły czuwać straże powołane oddzielnie przez mieszkańców. Pierwsza ochotnicza straż ogniowa powstała w Kaliszu w 1864 r. Do kon-

W samym tylko roku 1905 wybuchło ich 5815. Ich przyczyną były: nieostrożność 16%, wadliwe przewody kominowe 15%, podpalenia 12,5%, wyładownia atmosferyczne 6,5%, w ponad 50% pożarów nie wykryto ich przyczyn. Straty za wspomniany okres wyniosły 37 689 641 rubli.

Na koniec warto dodać, że najgroźniejszymi zjawiskiem były pożary zbiorowc, czyli talarci, w których spłonęło 125 lub więcej nieruchomości. W latach 1902-1913 na terenie Królestwa średnio odnotowano 30 takich pożarów w roku. Czyli w całym okresie odnotowano 368 pożarów, w których pastwą ognia padło 47 841 budynków (średnio 130 w jednym pożarze). Przykładowo w 1906 r. w Kocudzie (Dolnej spłonęło 485 budynków, w 1907 r. w Nowym Dworze 415. Wielką tragedię przeżywał Łaskarzew, który w ciągu 7 lat zasiał dotknięty dwoma wielkimi zbiorowymi pożarami: w 1904 r. spłonęło 385 budynków i ponownie w 1911 r. spłonęło 390 budynków.

Jak wynika z podanych wyżej informacji ogień był żywiołem niszczycielskim. Człowiek miał duże trudności w jego opanowaniu. Stąd w społeczeństwie narastało przekonanie, że trzeba powołać instytucje, które profesjonalnie zajęłyby się zwalczaniem tego żywiołu. Wdzieliły w tym też swój interes firmy ubezpieczeniowe, które musiały wypłacać olbrzymie sumy na pogorzalców. Lepiej zaangażować środki w obronę przeciwogniową, niż tracić je na wypłaty

ca wieku powstało ich 128. W 1911 r. było już 452 strazy ochotniczych, w tym w guberni warszawskiej 82, w 1914 r. odpowiednio 557 straze, w guberni 110. Ale w dalszym ciągu była to ilość niewystarczająca. Dodatkowo jej sprawne działanie utrudniał fakt nierównomiernego rozmieszczenia w terenie. Także na niedostateczny stan bezpieczeństwa wpływało słabe wykształcenie i wyposażenie techniczne wielu jednostek.

Na terenach od południa graniczących z Warszawą ochotnicze straze pożarne powstały na początku XX wieku: w Gorzu Kalwarii w 1902 r., w Piaszynie w 1903 r., w Słomczynie w 1909 r.

II.

W podwarszawskich uzdrowiskach proces powstawania ochotniczych strazy ogniowych miał miejsce dopiero u schyłku pierwszej wojny światowej. We wsi Skolimów była możliwość zakazania strazy. Miał w niej przede wszystkim kto służyć, byli bowiem stali mieszkańcy a i właściciel Skolimowa był gorącym orędownikiem jej powołania. W pobliskim Konstancinie sytuacja była zupełnie inna. Tutaj w większości w willach pomieszkiwali mieszkańcy Warszawy z reguły spędzający tu czas letni. Nie garnęli się do strazy. Poza tym sposób zabudowy uzdrowisk Skolimów i Konstancin w pewnym stopniu wykluczający możliwość pożaru zbiorowego usypiał

ostrożność i nie zachęcał do służby i lożenia daniny na straż.

Chociaż z drugiej strony, wszyscy pamiętali pożar z marca 1898 r. kiedy spaliła się karczma Prekera w Skolimowie przy torze kolejki wilanowskiej. Jego przyczyną było pęknięcie komina. Mimo, że bujelnik był ubezpieczony na 540 złotych, strasy okazały się o wiele większe. Czy też pamiętano inny pożar z 16 lipca 1914 r., kiedy to po pobudniu z niewiadomych przyczyn zapaliło się piętro willi Grądzkiego. Tylko dzięki przytomności kilku mieszkańców Skolimowa pożar zdołano umiejscowić i opanować.

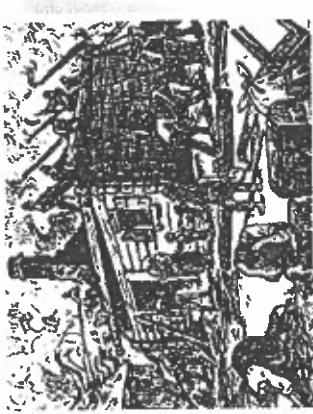
Nadszedł dzień 15 lipca 1917 r. O godzinie 16.30 w «Zagłobinie» zaczął się pierwszy z dziesięciu «podwieczortków artystycznych». Dochód z pierwszego z nich przeznaczony był na rzecz skolimowskiej strazy ogniowej ochotniczej. W podwieczortku wzięli udział: Monika Krystyńska - deklamacje i śpiew, Helena Rinasówna - tancerka i aktorka, Maria Sirońska - aktorka kabaretowa, Władysław Lipienkarz, Benedykt Remy śpiew (baryton), Seweryn Michałowski - recytator.

W tym samym czasie w niedalekiej Jeziornie...ale oddajmy głos anonimowemu korespondentowi «Kurierowi Warszawskiemu»:

W odległej o trzy mile od Warszawy Jeziornie, położonej tuż przy kolejkę wilanowskiej, szalał wczoraj pożar. O godz[inie] 5-ej po po-

łudniu, zaraz po przejściu pociągu, wychodzącego z Warszawy o godz[inie] 3 min[ut] 40 po południu, zapaliła się stojąca prawie przy samym torze wielka stodoła gospodarza Latoszka. W jednej chwili ogień ogarnął całą stodołę i przeniosł się na sąsiednie zabudowania.

Silny wiatr, który wczoraj dął po pobudniu, sprzyjał szerzeniu się ognia, to też szybko jeden dom za drugim stawał w płomieniach, tak, że w ciągu godziny spłonęły wszystkie domy, leżące z prawej strony drogi, od stacji Jeziorna przez wieś do Konstancina. Spaliły się całkowicie lub częściowo zabudowania Kłoszewskiego, Urbańska, Rogowskiego, Masikowskiego, Lichockiego, Golikowa, Rawskiego, Rękawka i innych oraz dach łaźni parowej fabrycznej. O ratunku na razie nie było mowy. Jeziorna nie ma strazy ogniowej i sikawek. Nie jest jakąś zapadłą wsią, ale miejscowością, na którą Warszawa oddziaływa swą kulturą. Mieszkańcy Jeziorny chyba wiedzą, że istnieją straze ogniowe i że na walkę z ogniem należy być przygotowanym, a nie, jak to się działo podczas wczorajszego pożaru w ich wsi. Zamiasz oddziału strażaków, pożar gasić publiczność z Konstancina, Skolimowa, Klarysewa i pobliskich miejscowości, gdyż ludność Jeziorny rzuciła się przede wszystkim na ratunek swego własnego mienia.



Dzięki obcym, przybyłym z Warszawy, zdołano zorganizować ratunek. Zdobyto kilkanaście wiader, utworzono łańcuchy z osób, przybyłych z różnych stron na miejsce pożaru, i w ten sposób wodę z kilku studni podawano wiadrami z rąk do rąk. W takich warunkach zaledwie połowa wody w wiadrach dochodziła na miejsce.

Ludność miejscowa, świętecznie ubrana, zwabiona ogniem ze stron, którym pożar nie groził, niechętnie stawiała do szeregu do przenoszenia wody, trzeba było zmuszać ich do ratunku. Sikawki fabryczne niewiele pomogły,

gdy sparciały węże, wylewające wodę, nie mogły skutecznie działać.

Kilkanaście zabudowań ogień strawił doszczętnie. Nie zdążono również uratować sprzętów i w ogóle dobytku. Liczne rodziny pozostały bez dachu nad głową i w zupełnej nędzy.

Kilku załedwie energicznym jednostkom, a zwłaszcza planu Nowickiemu, zawdzięczać należy, że nawet przy tak pierwotnie zorganizowanej akcji ratunkowej, ogień nie przedostał się na lewą stronę drogi, a zatrzymał z prawej, w miejscu, gdzie już kończą się zabudowania. Ostatnim budynkiem, do którego ogień dotarł, była łaźnia parowa. Ogień był tak gwałtowny i tak szybko się rozlewał, że iskry padały na Konstancin, odległy od Jezioro o wiorstę.

O godzinie 6 wieczorem ogień umiędzkwiono. Z zabudowań pozostały gruzy i popiołiska.

Łubogie rodziny, wynajmujące mieszkania w Jezioro, wyrażały się z oburzeniem o gospodarzach tej wsi. „Córki chodzą w jedwabkach i <lakierkach>, z biednego żyły drąg, za ćwierć młodych kartofli łądają 40 marek, za wiązki marchwi 1 i 1/2 marki, a jak nie dać, to odpowiadają <Umierające z głodu, Warszawa kupi i dobrze zapłaci>”.

Egoizm licznych gospodarzy Jezioro tak ich zaślepił, że nie posiadając instynktu społeczne-

go i obywatelskiego, zapomnieli o zorganizowaniu tak niezbędnej dziś w każdej miejscowości straży ogniowej. Może wczorajszy pożar będzie dla nich ostrzeżeniem, jak należy być przygotowanym na zawsze możliwe nieszczęścia i klęski żywiołowe.

Pożar ten miał decydujący wpływ na podjęcie decyzji o powołaniu straży w Skolimowie. Rada Obywatelska Uzdrowiska Skolimów podjęła decyzję natychmiast. Trwający już proces tworzenia Skolimowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej zakończył się miesiąc później, w połowie sierpnia 1917 r.

III.

Po tragedii, jaka rozegrała się w Jezioro, społeczność okolicznych wsi zrozumiała, że to, co działo się do tej pory daleko od nich i pozwało żyć w błogim przeswiadczeniu, że ich nie dotyczy, jest tuż obok. Okazało się, że żywioł ogniowy zagraża ich życiu i gospodarstwu. Do tej pory, jak to miało miejsce w wielu wsiach i miasteczkach Królestwa, u podłoża negatywnego podejścia, leżała ciemnota i egoizm miejscowego społeczeństwa. Można tu wymienić trzy główne czynniki hamujące rozwój straży pożarnej: niski stan świadomości lokalnych społeczności, duża nieulność mieszkańców wsi do powołających organizacji, wiara w zabobony i gusła oraz - co bardzo ważne - obawy przed ponoszeniem

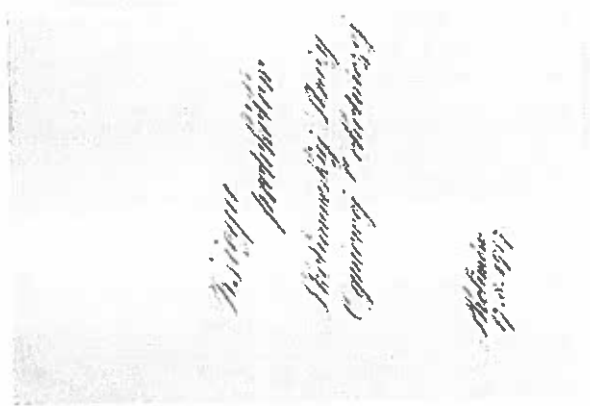
kosztów utrzymania straży i co z tym się wiąże nakoliczenie nowych podatków.

Od połowy 1917 r. mieszkańcy Skolimowa zaczęli naciskać Radę Obywatelską o podjęcie odpowiednich kroków w celu zapobieżenia na przyszłość podobnej sytuacji, która miała miejsce w Jezioro.

Do tej pory znaczne opóźnienie w powołaniu do życia straży wynikało głównie z braku ochotników oraz funduszy na ten cel potrzebnych. Teraz wszystko się zmieniło.

Naprzeciw tym oczekiwaniom wyszedł Stanisław Pac, członek Rady Obywatelskiej Skolimowa, wielki zwolennik powołania służb przeciwogniowych oraz baczny obserwator rozwijającego się w Królestwie ruchu strażackiego. Już wczesniej jezdził na różne spotkania i pokazy organizowane przez inżyniera Józefa Tuliszkowskiego i zapoznawał się z problematyką strażacką. Tuliszkowski gorąco namawiał Paca na zorganizowanie straży.

Dzięki jego staraniom w dniu 5 sierpnia 1917 r. odbył się w Skolimowie pokaz, tzw. Popis Strażacki. Z tej okazji przyjechało 24 uczestników warszawskich Kursów Pożarniczych pod dowództwem komendanta Tuliszkowskiego. Ich pokaz spotkał się z dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców Skolimowa, ale także przebywających tutaj letników. Pokaz wzbudził również duże zainteresowanie wśród gospodarzy okolicznych wiosek, którzy tłumnie zjawili się w Skolimowie.



To był przełom. Do Stanisława Paca zaczęli zgłaszać się pierwsi ochotnicy zaświadczający powołania i kazem oraz rozumiejący potrzebę powołania ta-



Restauracja „Casno” gdzie odbyło się zebranie organizacyjne skolimowskiej strazy

kiej służby, która służyłaby lokalnej społeczności. W związku z tym, że atmosfera wokół powołania strazy była pozytywna zdecydowano się na krok ostateczny, „Plebanią i dwór” - jak to się wtedy mówiło - też wykazały zainteresowanie.

19 sierpnia 1917 r. zwołano w restauracji „Casno” zebranie organizacyjne, na którym miano podjąć decyzję o powołaniu strazy.

Posiedzenie zajął prezes Rady: Obywański (Uzdrowiska Skolimów Witold Biernacki, który zaprosił na przewodniczącego zebrania obywatela na sali dyrektora towarzystwa ubezpieczeniowego Henryka Baryńskiego. Przewodniczący w swoim wystąpieniu obszernie omówił potrzebę powołania

strazy ogniowej. Zaprosił do stołu prezydialnego jako asesorów Józefa Czerwińskiego, Franciszka Marianskiego, Walentego Paszkowskiego i księdza Leonarda Szpadrowskiego.

Następnie został poproszony o głos inicjator zebrania Stanisław Pac. Przedstawił on statut Towarzystwa Strazy Ogniowych w Królestwie Polskim wydany przez Związek Floriański. Po dyskusji, został on jednogłośnie przyjęty przez zgromadzonych jako obowiązujący. Przystąpiono do ustalenia wysokości składek członkowskich. Po burzliwej dyskusji uchwalono opłatę członkowską w wysokości 8 marek rocznie, płatne półrocznie lub kwartalnie. Następnie uchwalono że nie będzie się pobierać żadnych opłat od członków rzeczywistych. Stanisław Pac odczytał zestawienie przybliżonych kosztów organizacji strazy ogniowej w Skolimowie na ogólną sumę 3930 marek, nie licząc w tym kasów i innych wydatków, z którymi ogólny koszt stanowiłby około 5000 marek. Zebrani zaakceptowali ten kosztorys zakupów. Na poczet tej sumy wpłynęło 200 marek dochodu z przedstawień amatorskich urządzonych w Skolimowie i 350 marek z listy deklaracji. Dodatkowo zapłacono 1600 marek wpłynie z podatku po 8 marek od 200 nieruchomości.

Stanisław Fudaśkiewicz inspektor ubezpieczeń powiatu warszawskiego, przekonywał zebranych do obowiązkowego należenia do strazy pożarnej, w charakterze członków czynnych lub popierają-

cych. Przedstawił ogrom strat jakie to strazy wyrządzą pożary. W Królestwo traci rocznie z tego powodu 10.000.000 rubli, z których 4 i pół miliona rubli przypada na budynki. 5 i pół miliona na ruchomości, nie licząc kalectw oraz ofiar śmiertelnych.

Po jego wystąpieniu Stanisław Pac przedstawił krótko historię powstania strazy ogniowych w Polsce oraz obowiązujące w tym względzie przepisy. Następnie przystąpiono do zgłaszania kandydatów do zarządu strazy. Na propozycję przewodniczącego zebrania jednogłośnie postanowiono przez aklamację dokonać wyboru członków zarządu, ich zastępców i Komisję rewizyjną. W wyniku głosowania wybrano: Wacława Prekera (właściciel dóbr skolimowskich), księdza Józefa Szpadrowskiego (dwa lata później zostanie pierwszym proboszczem parafii w Zabłkach), Stanisława Paca, Walentego Paszkowskiego i Józef Rokińskiego.

Zarząd ukończył się następująco:

Stanisław Pac - prezes

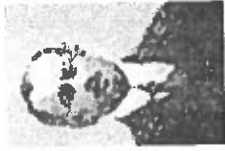
Wacław Preker - wiceprezes

Walent Paszkowski - sekretarz

Józef Rokiński - skarbnik

ks. prefekt Józef Szpadrowski - członek

Na ich zastępców zostali wybrani: **Hackmajer** z Wierzbna i **Magdziarz** ze Skolimowa (niestety imion nie udało się ustalić). W komisji rewizyjnej znaleźli się **Józef Czerwiński**, **Franciszek Ma-**



Stanisław Pac - pierwszy prezydent skolimowskiej strazy



Pierwsza pieczęć skolimowskiej strazy

Stanisław Pac

Podpis powołanego na członka skolimowskiej strazy Stanisława Paca

riański i Kazimierz Wasilewski. Naczelnikiem strazy został **Stanisław Pac**. Wybór ten został przyjęty owacyjnie przez zebranych.

Na wniosek Stanisława Paca postanowiono zaprosić na członka honorowego miejscowej strazy

inżyniera Józefa Tuliszkowskiego „za wielkie zasługi oddane przysłużył się państwu krajowemu”. Wniosek został przyjęty przez zebrańnych. Na koniec zabral głos A. Jasiński w imieniu „Związku Floriańskiego” (jego zadaniem było prowadzenie szkoleń i zakładanie nowych jednostek tam, gdzie istniało zagrożenie pożarami), który życzył nowej strażi wielu sukcesów w służbie dla lokalnej społeczności. Zabranię zamknął dyrektor Henryk Bariński podkreślając potrzebę zakładania nowych straż, życzył nowej strażi spełnienia oczekiwań miejscowej społeczności.

Trzeba podkreślić, że ochotnicze straż ognio-we w tym czasie zastępowały organizacje kulturalne, sportowe oraz oświatowe, jednym słowem były szkołą wychowania obywatelskiego.

Po pięciu miesiącach działalności, 13 stycznia 1918 r. zarząd został uzupełniony. Powołano:

Karol Białowś - zastępca skarbnika

Karol Machlaj - zastępca sekretarza

Jan Knyziak - zastępca

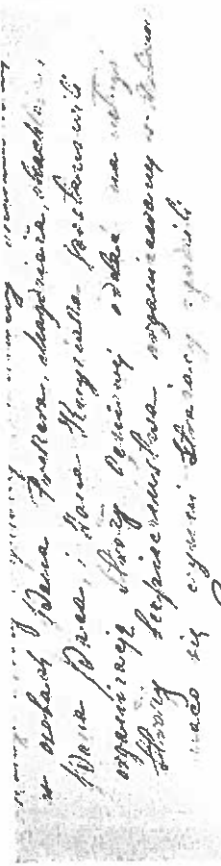
Józef Wysiadecki - zastępca

Władysław Wysiadecki - zastępca

Po pewnym czasie z zarządu ustąpili: Józef Rokicki, ks. Józef Szpadrowski, Waleriy Paszkowski, Kazimierz Wasilewski i Magdziarz.

W październiku 1918 r. w związku z niepewną sytuacją polityczną, nastrojami rewolucyjnymi, co miało miejsce na przykład w pobliskim Powsinie i całej gminie Wilanów, gdzie w każdej wsi powołano delegata, skolimowska straż ognio-wa oddała się do dyspozycji powołanej w Skolimowie Straży Bezpieczeństwa - „na co się czynni strażacy zgodzili”.

Po ustabilizowaniu się sytuacji w kraju, rozpoczęła się normalna służba strażaków ze Sko-



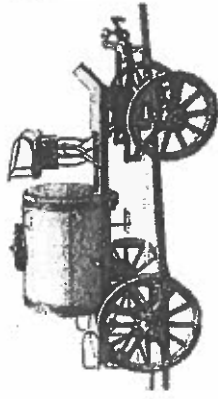
... w skład Straży Powsin, Magdziar, Paszkowice, ...
Władysław Wysiadecki - zastępca
Józef Rokicki - zastępca
Kazimierz Wasilewski - zastępca
Magdziarz - zastępca
Ks. Józef Szpadrowski - zastępca

olimowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej. Przede wszystkim trzeba było zorganizować sprzęt, ale także szkolić ochotników. W kraju odbywało się wiele kursów pozarnicznych. Ochotnicy ze Skolimowa brali udział w kursach pozarnicznych dzielnicowych organizowanych w Wilanowie. W dniach 9 - 16 maja 1919 r. w kursie pod kierownictwem inż. Józefa Tuliszkowskiego, wzięło udział 12 słuchaczy, delegatów z okolicznych straż ognio-wych. Ukończyło go dziewięciu z nich: H. Białkowski, Z. Białogrodzki, J. Bojańczyk, W. Bojańczyk, S. Cudny, B. Gajgra, K. Klepacki, J. Peczat i K. Wysocki.

W pierwszych latach skolimowska straż, nabrała doświadczenia, jej ochotnicy brali udział w licznych szkoleniach podnosząc swoje umiejętności. Niestety gorzej było ze sprzętem. Straż posiadała dwa beczkowozy, do których podczepiano po dwa konie pobierane od gospodarzy. Miejscem ich postoju były wyciemnie gospodarstwa mieszkańców wsi Skolimów. Na wyposażeniu straż miała też niezwydnie narzędzia, takie jak ręczne pompy, bosaki, łopaty, toporki, drabnię. Zaczęto mówić, czy nie warto postawić do dyspozycji straż trzeciej beczki.

Kilka przykładów pierwszych akcji Skolimowskiej Straży Ochotniczej Ogniowej

W nocy z 10 na 11 stycznia 1921 r. z niewyjaśnionych przyczyn w stodole gospodarstwa Józefa



Przykładowy dwukolowy beczkowiec z przełomu XIX i XX wieku

Bojańczyka wybuchł pożar. Wiejący tego dnia silny wiatr utrudniał akcję. Ogień ogarnął całą zagrodę i przemieścił się na gospodarstwa Jana Pragi i Józefa Wysiadeckiego. Niestety gęsta zabudowa wsi Skolimów utrudniała akcję. Paswą płomieni padłaby cała wieś, gdyby nie skuteczna i energiczna akcja ratownicza skolimowskiej straż. Po kilkogodzinnej walce z ogniem udało się opranować ogień i zlikwidować pożar. Jednak i tak spłonęło 11 budynków drewnianych. Straty były bardzo znaczne.

Dwa tygodnie później, 27 stycznia skolimowska straż znowu została zaalarmowana. Tym razem, ze wsi Czarnów, oddalonej o 5 km na południe od Skolimowa, wybuchł pożar. Skolimowska straż stawiała się do ognia w komplecie. Dzięki szybkiej akcji i sprzy-

jącej pogodzie, udało się stosunkowo szybko ogień umiejscowić. Spaliła się jedna stodoła i komórki.

2 marca 1921 r. na letnisku Skolimów zapaliła się stróżówka pana Borkiewicza. W kilkanaście minut na miejscu pojawiła się skolimowska straż. Pożar został ugaszony bez jej udziału. Jednak mieszkańcy byli pod wrażeniem tak szybkiej interwencji miejscowej straży.

24 czerwca 1921 r. we wsi Opatcz wybuchł groźny pożar i strawił prawie doszczętnie pięć zagrod gospodarskich. Gdyby nie udział w akcji skolimowskiej straży, która przejechała na ratunek pokonując ponad siedmiokilometrową piaszczystą i ciężką drogę oraz przybycie na miejsce drugiej straży ze Słomczy- na rozszalały żywioł strawiłby całą wieś. Straty były i tak bardzo znaczne. Akcją ratunkową ze strony straży skolimowskiej prowadził pomocnik naczelni- ka Makulski. Po tej akcji jeden z jej uczestników po- dzielił się taką refleksją:

Szkoda jednak, że straż, blisko siebie są- siadujące, nie odbywają wspólnych ćwiczeń, aby w razie podobnego pożaru dowództwo nad- nim mogło być prowadzone przez jednego naj- bardziej doświadczonego kierownika, nie zaś podzielone, co nigdy nie wpływa korzystnie na akcję ratunkową. I na koniec dodał: Jeździorna, osa- da fabryczna oddalona o 4 km od Opatcza, nie dała żadnej pomocy.

MERCEDES - BENZ
SAMOCHOODY
OSKAR LEHMWALD & SPODNIAKI BRATA WIKTORA
KONIEC, AL. KSIĘŻYCKO ODCZYNA,
NA MAST. TRANSPORT

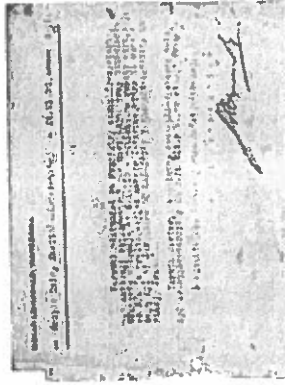
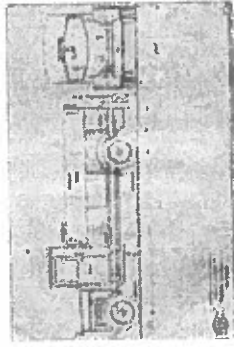
SAMOCHOODY DLA STRAŻY OGNIOWEJ
MOTOCYKLE, SAMOCYKLE, SAMOCYKLE, SAMOCYKLE, SAMOCYKLE
CIĘŻKI, ŚREDNI, LEKKI, MIAŁY, MAŁY, MAŁY, MAŁY

Generalna Reprezentacja
OSKAR LEHMWALD, WARSZAWA
PLAC NAPOLEONA 6, TEL. 10-46

6 sierpnia 1926 r. straż została wezwana do nie- typowego wypadku. Samochód osobowy przy wjeź- dzie na most skolimowski wpadł na barierkę, rozbił ją i wpadł do jeziora. Zatrzymał się na służbie młyn- skiej. Komendant posterunku policji w Skolimowie wezwał strażaków, którzy wydobyli auto. Trzech pe- chowców z samochodu doprowadzono do pomiesz- czeń w młynie Stanisława Regiela.

IV.

Mieszkańcy Skolimowa a szczególnie strażacy odczuwali, że do sprawnej działalności jednostki nie wystarczą już konne beczkowozy. Potrzebny był nowoczesny sprzęt jakim byłby samochód strażacki. W związku z tym Urząd Gminy Skolimów-Kon-



MERCEDES-BENZ
OSKAR LEHMWALD
KONIEC, AL. KSIĘŻYCKO ODCZYNA,
NA MAST. TRANSPORT

Generalna Reprezentacja
OSKAR LEHMWALD, WARSZAWA
PLAC NAPOLEONA 6, TEL. 10-46

6 sierpnia 1926 r. straż została wezwana do nie- typowego wypadku. Samochód osobowy przy wjeź- dzie na most skolimowski wpadł na barierkę, rozbił ją i wpadł do jeziora. Zatrzymał się na służbie młyn- skiej. Komendant posterunku policji w Skolimowie wezwał strażaków, którzy wydobyli auto. Trzech pe- chowców z samochodu doprowadzono do pomiesz- czeń w młynie Stanisława Regiela.

stancin zaczął starania o zakup takiego pojazdu. Zwrócono się do znanej firmy Oskara Lehmwalda o przygotowanie oferty. W wyniku pertraktacji została zakupiona autostopowa z autopompą „Mercedes-Benz” wraz z dodatkowym wyposażeniem. Samochód został przekazany skolimowskiemu strażakom w drugiej połowie lipca 1930 r.

V.

Nie ma strażi bez swojego budynku... bez re-mizy. Każda straż dąży do tego żeby taki budynek powstał. Nie inaczej było w Skolimowie. Na jej wybudowanie trzeba było zebrać odpowiednie środki.

Aby je zdobyć, zaczęto organizować loterie fantowe i zabawy. Często strażacy jeździli w teren i zbierali od gospodarzy różne fanty np. drób, króliki i inne rzeczy, które następnie można było wylosować na loterii. Strażacy otrzymywali także datki pieniężne na potrzeby straży. Przez lata dwudzieste zbierano fundusze na zakup placu pod przyszłą remizą oraz na materiały budowlane. Najpowszechniejszą formą zbierania pieniędzy były różnego rodzaju festyny i zabawy. Odbywały się w różnych miejscach. Przykładowo: w 1923 r. w parku Flugo Seydla, w 1927 r. w gmachu /zrządu Konstancina, w 1927 r. na świętym powierzu w 1930 r(?) w szkole konstancinckiej. Jedną z takich zabaw z lat dwudziestych opisał Katarzyna Witwicka w swoich „Opowiadaniach konstancinckich”:

Zadnych dorosłych zabaw w Kasynie oczywiście nie pamiętam ani nawet „kinderbult”, za to zapamiętałam dobrze odbywające się corocznie zabawy strażackie. Ale – nie w samym gmachu Kasyna, lecz na zewnątrz, w parku. Z całej imprezy pamiętam właściwie – najatrakcyjniejszą dla mnie – loterię fantową.

Najpierw jacyś ludzie chodzili po domach i pytali, czy nie ma czegoś, co nie jest potrzebne a nadawałoby się na fant. Potem można to było wygrać. Bilety były drogie – po pięćdziesiąt groszy. Jednak wśród zbierawczy przedmiotów, stanowiących fanty, trafiły się rzeczy warte na pewno więcej niż pół złotego. Pamiętam gromkie śmiechy, gdy jakaś pani – od razu rozesało się, że jest z Warszawy, przyjechała do kogoś z wizytą – wygrała żywego barana! Ogłupiały mnogością ludzi, hałasami, gromiącą strażacką orkiestrą (jak wiadomo, strażackie orkiestry są duże), przegrywającą w parku – baran prowadzony na postrońku, sześć ulic wśród wystrójonych odświętnie ludzi, wśród śmiechów, gwaru i gromady dzieciaków, ganiących dokola i skubiących go za brudne pukię wetry.

Ja nie miałam szczęścia do wygranych. Pamiętam, że ojciec kupował mi bilety za biletem, pamiętam czterstwą twardą strażaka, któremu wyraźnie było przykro i który potrzasał blaszaną puszką z biletami, by się dobrze wymieszają...

KONSTANCIN
W. ul. Kasyna 27, tel. 5577, 5 pab. 104 wst.
NA CZEL STRAŻY OGNOWEJ W SKOLIMOWIE

WIELKA ZABAWA TANECZNA

W niedzielę 28 Sierpnia 1923 r. Odbędzie się

WIELKA ZABAWA

W SKOLIMOWIE

W lokalu zabaw państwa pani W. Ptas Sędzia

W A C E L

Strazy Ognowej Ochotniczej w Skolimowie

P R O G R A M

1. Wielka loteria fantowa

2. Zabawa taneczna

3. ...

4. ...

5. ...

6. ...

7. ...

8. ...

9. ...

10. ...

11. ...

12. ...

13. ...

14. ...

15. ...

16. ...

17. ...

18. ...

19. ...

20. ...

21. ...

22. ...

23. ...

24. ...

25. ...

LOTERIA OGNIA STRAŻY OGNOWEJ
URZĄDZA
W NIEDZIELĘ dnia 14 sierpnia 1927 r.

WIELKA ZABAWA POD KONSTRANKIEM

Wzrost Programu zabawy 1927.
1. Loteria fantowa
2. Zabawa taneczna
3. ...

2 ORKIESTRA 2

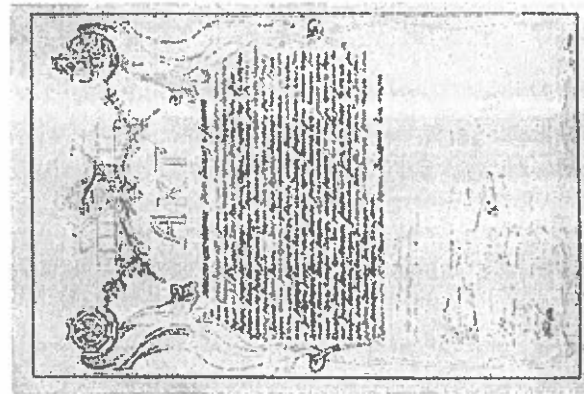
Przebieg zabawy o godz. 3:45 po poł.
Wpisać do programu 1 zł, około 30 zł.

ORGANIZATOR: Poprawczy Straż Poczarny w Skolimowie

W SALI SZKOŁY KONSTANCINIEJ
ODF. KESZCZAK "O" - ZABAWA TANECZNA

WIELKA ZABAWA TANECZNA

W niedzielę 28 sierpnia 1923 r. Odbędzie się

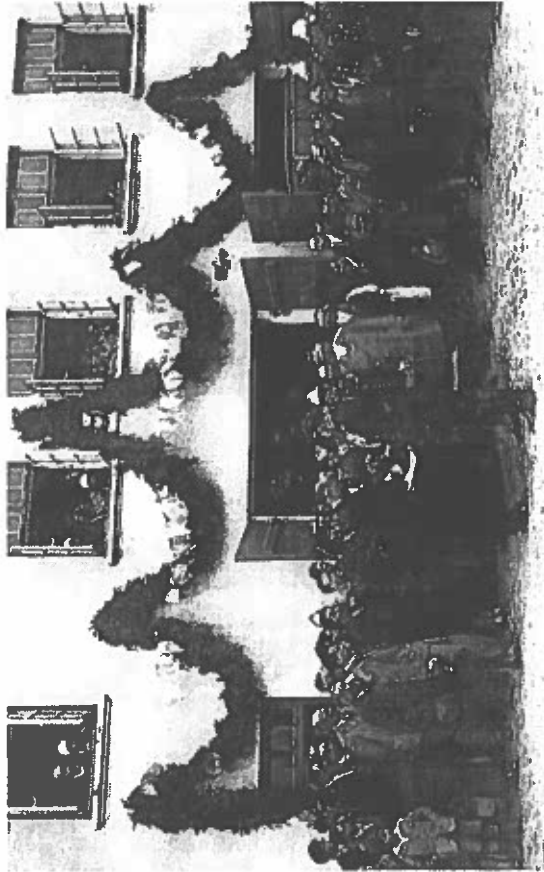


Przebrałam dwadzieścia pięć złotych, czyli pięćdziesiąt biletów wyciągnięć pustych!

Żeby wystawić remizę należało na początku zakupić ziemię, na której mogłaby stać projektowany budynek. Udano się zrealizować w połowie lat dwudziestych. 30 lipca 1926 r. Jan Bojańczyk (Bujatczyk) wraz z małżonką sprzedali plac o powierzchni 828 metrów kwadratowych na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej.

Wskazywać na to, że w tym miejscu, na obszarze, który jest obecnie terenem, na którym stoi budynek, w 1926 roku, 30 lipca, 1926 roku, na 1500, 1500 metrów kwadratowych, Jan Bojańczyk i żona, Janina Bojańczykówna, sprzedali plac o powierzchni 828 metrów kwadratowych na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej.

Nareszcie po kilkunastu latach od powstania straży po zebraniu odpowiednich funduszy ruszyła budowa remizy (zrealizowano jeden z trzech przygotowanych projektów - najlżejszy) 13 września 1931 r. przy okazji odbywających się zawodów straży pożarnych rejonu Skolimów dokonano otwarcia remizy. Zebrała się prawie cała społeczność Skolimowa. Obecny był starosta powiatu warszawskiego i prezes okręgowego Związku Straży Pożarnych Tadeusz Wardojci-Zaborski. Oficjalnego otwarcia remizy dokonał Wacław Preker, a poświęcił budynek ksiądz dr Michał Helton profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie na pierwszym piętrze



Otwarcie remizy w Skolimowie w 1931 roku

odbyła się huczna zabawa do której przegrывала orkiestra strażacka.

Remiza była jednym z najokazalszych cywilnych budynków w Skolimowie. Na parterze mieściły się pomieszczenia służące do przechowywania sprzętu gaśniczego: samochodu strażackiego, pompy, węży, drabin oraz bosaków. Na piętrze znajdowała się sala widowiskowa. Sala dawała możliwość organizowania różnych imprez dla mieszkańców Skolimowa. Odbywały się tutaj zebrania strażackie, imprezy gimnastyczne, czy też ćwiczyła strażacka orkiestra. Urządzano w niej różne spotkania rocznicowe z okazji świąt narodowych oraz organizowano przedstawienia teatralne. I najważniejsze, czynnym naczelnikiem remizy przysięgła mieszkancom, urzędnikom tu zabawy, z których dochód wpływał do strażackiej kasy. Jedynym słowem budynek Straży Pożarnej w Skolimowie pełnił wielką rolę.

VZ

Rozwój miejscowej straży oparty był na kilku podstawowych filarach: dobrej woli, obowiązkowości, karności i dyscyplinie, poczuciu równości, koleżeństwie i poświęceniu się sprawie w myśl strażackiego zawołania: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek». Niedobory w sprzęcie i braku w wyszkoleniu nadrabiano zapalem i zaangażowaniem.



Komenda - strażacka w Skolimowie. Fot. Paweł Halicki

Przez cały okres II Rzeczypospolitej ochotnicze straże pożarne szkoliły się intensywnie. Organizowano zjazdy, zawody na różnych szczeblach od ogólnopolskich do regionalnych. Wzmagano to poczucie więzi, pominięty strażami, doskonaliło współpracę, podnosiło wyszkolenie w poszczególnych jednostkach. Dla przykładu latem 1932 r. odbyły się dwa takie spotkania.

Przez cały czerwiec 1932 r. odbywały się zawody rejonowe. W ich wyniku do zawodów powiatowych zostały dopuszczone w grupie III pięć straży ochotniczych, w tym skolimowska. Zawody Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu warszawskiego odbyły się 10 lipca 1932 r. w Rembertowie. Strażacy

ze Skolimowa zajęli piąte miejsce w grupie III (małomiasteczkowej)

14 i 15 sierpnia 1932 r. na V Ogólnopolski Zjazd Straży Pożarnych Rzeczypospolitej, połączony z zawodami strażackimi województwa warszawskiego przybyli strażacy ze Skolimowa. Straze powiatu warszawskiego udaly się pod dowództwem komendanta Grupy Okręgowej, Strazom nie wolno bylo odlaczyc się od grupy, bądź tez udawac się na zjazd oddzielnie. Straze przyblywały rejonami, pod dowództwem naczelników rejonowych. W zawodach strażacy ze Skolimowa w grupie III strazy małomiasteczkowych zajęli znowu piąte miejsce. Pierwsze miejsce zdobyła ponownie OSP z Pasieczna.

W latach trzydziestych XX wieku w skolimowskiej straży wielokrotnie zmieniali się ludzie w zarządzie. We wrześniu 1931 r. działał on w składzie:

Herman Paulinek - prezes
Wojciech Karkowski - wiceprezes
Zygmunt Majda - naczelnik
Stanisław Pijarczyk - zastępca naczelnika
Władysław Węgrzynowski - gospodarz i adiutant
Henryk Formański - skarbnik
Henryk Formański - sekretarz
Członkowie zarządu - Zdzisław Karwoisecki, Ludwik Strzeszewski, Wincenty Plewczynski (później naczelnik straży), Ludwik Zieliński, Stanisław Wysiadecki, Karol Machaj, Jan Roslan, Juliusz Machajd, Stanisław Knyziak, Kazimierz Sudyk.

Członkowie komisji rewizyjnej - Franciszek Marjański, Stanisław Makulski, Karol Białowas
Oddziałowy pododdziału w Chylicach - Bolesław Pawełski,

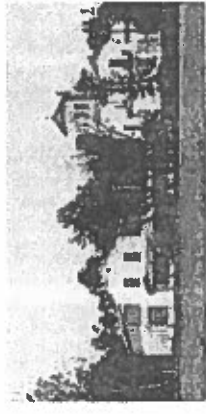
Zastępcą oddziałowego - Stanisław Brzeznuński, Członkowie czynni straży skolimowskiej z tego samego okresu to: Jan Bojańczyk, Antoni Brzeziński, Jan Dolński, Stanisław Dolński, Tomasz Dolński, Andrzej Domański, Antoni Golik, Michał Hyliński, Marian Jakubowski, Roman Jakubowski, Władysław Kwiatkowski, Roman Lewandowski, Zygmunt Lichmura, Jan Magdziarski, Stanisław Maryjasiak, Kazimierz Milewski, Franciszek Niewęgrzynek, Władysław Niewęgrzynek, Stefan Pawłowski, Władysław Pleśński, Stefan Praga, Władysław Praga, Władysław Rawski, Władysław Salamonowski, Adam Salawła, Andrzej Skoczek, Józef Stanisławski, Józef Trzoch, Józef Tyrek, Stanisław Tyrek, Szczepan Wiedogórski.

Zeszyt skolimowskich strażaków podzielił się na wyspecjalizowane drużyny toporników, sikawkowych, wodnych, porządkowych. Każdy z nich miał oznaczony odpowiednio dom.

Dbano też o bezpieczeństwo własne strażaków. Dla przykładu przedstawiamy listę z kwietnia 1931 r. strażaków skolimowskiej straży ubezpieczonych od nieszczęśliwych wypadków.

Wojsko Polskie! Niech żyje Polska!> - krzyknęli potężnym głosem strażacy.

W następnej chwili entuzjazm ogarnął wszystkich - napisat po latach „Laudanski” [Ju-liusz Deczkowski]. - Jeden ze strażaków zdejmuj- je hełm i zakłada na moją głowę. Za jego przy- kładem idą inni. Samochód strażacki zakręca i przywiązują nimi naszą ciężarówkę do swe- go wozu. Widzimy się pierwszy raz, a zdawać może, że ci wszyscy strażacy to nasza wiara [...] luz wszystko gotowe. Kilku z nas wdrapuje się na wóz strażacki. Pozostali jadą na przyczepio- nej ciężarówce, kierowanej przez rezerwowego szofera. Zostawiamy na szosie uszkodzonych stra- żaków z Piaseczna [Laudanski się pomylil, byli to strażacy ze Skulimowa]. Od szybkiej jazdy zależy uratowanie życia ciężko rannych.



Dom Sióstr Stanisławek w Chylkach

«Brom» i sanitariuszka Marta Klauze «Marta», po- magala im także por. Wanda Gertz «Lena». Ilo akcji do oczekującego samochodu wniesiono trzech cięż- ko rannych oraz ulokowano pięciu lżej rannych. Zilo- żono też ciało poległego Kazimierza Chruścińskiego «Kazika». W obawie przed niemieckim atakiem je- chali bez włączonych reflektorów. W rezultacie sa- mochód wjechał na szynę zabezpieczającą szlaban i przebił chłodnicę. Utrudniło to jazdę, bo przegrze- wał się silnik. Trzeba było zatrzymać się najbliższym gospodarstwie w Powsinie i zdobyć wodę. Anna Borkiewicz-Celińska w książce «Batalion <Zoska>» tak opisuje tę akcję:

W tym momencie na szosie zjawiają się światła reflektorów. Na rozkaz «Andrzeja Moro» ci z rannych, którzy mogą utrzymać broń, oraz dr. «Brom» zajmują stanowiska ogniowe w rowach przy szosie. Z huktem przejeżdża sa- mochód strażacki, który jedzie do palącej się Kępy Latoszkowskiej. Szturmowcy krzyczą «Stój! Stój!» Ale obsługa nie reaguje na te wołania. Słychać znów syrenę, jedzie drugi wóz obwie- szony strażakami [Mercedes-Benz]. «Andrzej Moro» biegnie i krzyczy: «Stój! Stój! do cholery, bo będą strzelać!» Wóz zatrzymuje się i wszyscy słyszą głos «Andrzeja»: «W imieniu Rzeczypos- politej... i urwane zdania, którym tłumaczy sytuację i żąda pomocy. Tym razem reakcja jest natychmiastowa i żywiołowa. <Niech żyje

VII.

Niewiele wiadomo o pracy skolimowskich strażaków w latach 1939 - 1945. Możemy się tylko domyślać, że część z nich, jeżeli nie wszyscy do 1943 r. należała do Strażackiego Ruchu Oporu „Skala”, a część zapewne była zaprzysiężonymi żołnierzami Armii Krajowej. Trzeba podkreślić, że przez cały ten okres straż wykonywała swoje statutowe obowiąz- ki. Funkcjonowała także remiza gdzie odbywały się zabitania i różne kursy doskonalące, m.in. czytania i pisania.

Mamy jedną sprawdzoną informację na temat skolimowskich strażaków w z lat okupacji niemiec- kiej.

26 września 1943 r. w podwarszawskim (wów- czas) Wilanowie i Kępie Latoszkowej żołnierze Armii Krajowej przeprowadzili akcję bojowo-represyjną wymierzoną w niemieckich osadników, mieszkań- cych w Kępie Latoszkowej, którzy współpracowali z niemieckim okupantem, szpiegowali i donosili na Polaków, a także przyznili się do aresztowania wie- lu żołnierzy AK i w konsekwencji ich śmierci. Akcja nie do końca przebiegła z oczekiwaniami organiza- torów, ale w pewnym stopniu spełniła swoje zadanie. /godnie z planem akcji ranni mieli być prze- transportowani do przygotowanego sanitariatu w Chylkach. Za ewakuację rannych odpowiadał An- drzej Romocki «Andrzej Moro» z dwoma kierow- cami. Rannymi mieli zająć się dr Zygmunt Kujawski

Handwritten list of names and numbers, possibly a roster or records, written in blue ink. The list includes names like 'Janusz', 'Mieczysław', 'Jan', 'Andrzej', 'Władysław', 'Stanisław', 'Mieczysław', 'Jan', 'Andrzej', 'Władysław', 'Stanisław' and various numbers, some with handwritten marks and corrections. At the bottom right, there is a signature and some illegible text.

Jechano w stronę Chylic, gdzie u sióstr szarytek zarezerwowano uprzednio lokum dla rannych. Jednakże nie znano dobrze drogi, kilka razy zmieniono kierunek, dwukrotnie zrywały się pasy, którymi były połączone samochody, musiano się zatrzymywać. Stan ciężko rannych pogarszał się z każdą chwilą. W pewnym momencie okazało się, że «Ziutek» [Józef Pleścałyński] zmarł. Dopiero, gdy por. «Lena» (która w dniu akcji była w Chylicach i zawiadomiła zarządzającą domem siostrę Julię, że w nocy została prawdopodobnie przywiezieni ranni) siadła przy szoferze, dobrnięto w końcu do upragnionego celu.

U szarytek w Chylicach zostali ciężiej ranni oraz pochowano tu dwóch uczestników akcji. Tymczasem lżej ranni pojechali dalej samochodem pożarniczym [skolimowskim] w kie-

runku Góry Kalwarii, boczną drogą przez Konstancin. Jazda była niedatwa, powolna, gdyż nieświadomi rzeczy szurmowcy nie wypuścili wody ze zbiornika w samochodzie. Dopiero, gdy w pewnym punkcie drogi spotkano strażaków (tych samych, którzy odstąpili samochód), sytuacja radykalnie się poprawiła. Strażacy wypuścili wodę i pomogli wybrać właściwą szosę. Jechano już jednak niedbigo. Po jakimś czasie «Andrzej Moro» zdecydował, że dalszą część drogi trzeba odbyć pieszo, aby odsok był bardziej bezpieczny. Wóz pożarniczy oddano strażakom, którzy mogli już wracać, a własny samochód «Sem» [Witśław Krajewski] oblat bierzyną i podpalił.

Skolimowska straż po 1945 roku

W okresie okupacji, władze niemieckie celem zabezpieczenia przeciwpożarowego Skolimowa i okolic, utrzymały straż pożarną. Ustalały także kierunki działania i zadania dla polskich jednostek straży. Jednostka była wówczas wyposażona w jeden samochód pożarniczy, pompy oraz inny niezbędny sprzęt ratowniczy. Komendant podlegał zarządowi miasta oraz niemieckiej policji. Strażacy pod pozorem wykonywania zadań narzuconych przez okupanta realizowali swój podstawowy cel - służbę i działalność dla społeczeństwa.

Po 1945 r. stabilizowało się życie społeczne i gospodarcze. Straż nieprzerwanie pełniła swoją służbę bowiem «czarwony kur» ciągle atakował. Zaczęto liczyć i gromadzić nowoczesne wyposażenie chociaż, wstępowały tu liczne trudności, gdyż kraj musiał odbudowywać się ze zniszczeń wojennych.

OSP Skolimów w dalszym ciągu dysponowała samochodem «Mercedes-Benz». Z czasem zmienił się lahór straży. Przewinęły się samochody: od lat 50-tych «Internacjonał», następnie «Fordson», Star-20, od 1971 r. Star A-29, od 2004 r. GLUM - «Żuk», od 2007 r. «Volvo», od 2010 r. «Ford» Transit.

Wzrosła też dotacja na straż. Toteż strażacy przez następne lata powiększali swoje wyposażenie.

Rozwinęła się dość intensywnie praca ochotniczej straży pożarnej na rzecz miejscowej ludności, która coraz bardziej doceniała jej potrzebę istnienia. OSP powiększała co roku stan majątkowy i członkowski. Na zebraniach zarządu omawiano sprawę przyalczności do OSP, zespołu muzycznego, zawodów powiatowych, zawodów rejonowych, dni ochrony przeciwpożarowej i spraw organizacyjno-gospodarczych oraz - bardzo ważnej sprawy - jaką był remont. Starano się także o właściwe umundurowanie swoich członków, albowiem brali udział w różnych uroczystościach państwowych, urzędzanych przez miasto, instytucje oraz szkoły. Angażowano się w czyny społecznie użyteczne. Na miejscowych zjazdach, konferencjach i odprawach nie zabrakło przedstawiciela ochotniczej straży ogniewej. Co rocznie omawiano w straży sprawę bezpieczeństwa regionu.

Ludność miasta i okolicy darzyła strażaków zaufaniem, nie stroniąc od urzędzanych zbiorów ulicznych jak również zbieraniu dobrowolnych datków

na listy ofiarodawców, tak na terenie miasta jak i okolicy, pozwoliła strażakom na rozwijanie różnorodnej działalności, w tym mającej przyciągać nowych członków.

Apelowano do młodzieży, żeby to ona podjęła także bezinteresowną pomoc w zwalczaniu i zapobieganiu pożarom. Utworzony klub artystyczny - no - muzyczny. W dyskusjach podkreślano, że nie wszyscy członkowie OSP muszą być strażakami w bojówce. Ważna jest także praca nad podniesieniem wykształcenia administracyjnego, wychowanie kulturalne. Ale nie należy zapominać, że *„najpierw straż potem świetlica”*.

Nastąpił wzrost zainteresowania ochroną przeciwpożarową. Dzięki nowym przepisom znacznie większy obowiązek w tym zakresie spadł na władze powiatowe i gminne. 4 lutego 1950 r. Sejm uchwałił ustawę o ochronie przeciwpożarowej. Na jej podstawie utworzone zostały komendy wojewódzkich powiatowe i miejskie, a komendy głównej Straży Pożarnej podporządkowano Ministrowi Gospodarki Komunalnej. Powstał w ten sposób samodzielny pion organizacyjny o charakterze operacyjnym, podległy ministrowi, mający uprawnienia do dysponowania wszystkimi strażami pożarnymi, tj. zawodowymi i terenowymi i zakładowymi oraz ochotniczymi. Taka zależność tylko nieznacznie wzmocniła autorytet

organów ochrony przeciwpożarowej. Uchwalona miesiąc później ustawa o terenowych organach władzy państwowej i późniejsze przepisy, podporządkowały komendy straży pożarnej prezydium rad narodowych. Na długie lata utrwał się porządek organizacyjny, w którym terenowe komendy straży pożarnej miały podwójne podporządkowanie (ogólne - prezydium rad narodowych, a fachowe - komendom straży pożarnych).

Do tej pory organy ochrony przeciwpożarowej były ukierunkowane przede wszystkim na przygotowywanie straży pożarnych do prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych. Po 1950 r. rozszerzyły swoją działalność na zapobieganie pożarom poprzez ustalenie wymagań w zakresie zabezpieczenia pożarowego, podjęcie prac kontrolnych i podejmowanie działań w celu zmniejszenia zagrożenia pożarowego.

W skolimowskiej straży nastąpił wzrost ilości członków. Duży nacisk kładziono na wyszkolenie członków OSP, a przede wszystkim kadry dowódczej, co wzmożniło gotowość bojową i operacyjną jednostki. Dzięki takim działaniom poprawił się również stan zabezpieczenia przeciwpożarowego w regionie.

28 grudnia 1956 r. na Krajowym Zjeździe Delegatów OSP powołano Związek Ochotniczych Straży

Pożarnych. 13 kwietnia 1960 r. Sejm uchwałił nową ustawę o ochronie przeciwpożarowej, ale nadal nie likwidowała ona podwójnego podporządkowania. Od 1975 r. strażacy działali pod rządami kolejnej ustawy o ochronie przeciwpożarowej uchwalonej 12 czerwca 1975 r. Eksponowała ona zasadę jej powszechności. Na mocy ustawy o ochronie przeciwpożarowej z 24 sierpnia 1991 r. strażę pożarnie stały się stowarzyszeniami. Na burmistrza został nałożony obowiązek rejestracji straży terenowych i zakładowych. Ustawa ta stanowiła, że koszty utrzymania, wyposażenia i utrzymania gotowości bojowej ochotniczej straży pożarnej ponosi gmina.

Spośród wszystkich interwencji skolimowskiej OSP średnio dwie trzecie przypada na pożary (m.in. pożary na polach i w lasach) a jedna trzecia na inne zdarzenia m.in. drogowe.

Następne kryzysowe lata wpływają na rodzinnych jak dotąd zajęciach i działaniach. Ćwiczenia sprawnościowe, wyjazdy do pożarów, troska o sprzęt gaśniczy, kontrole przeciwpożarowe, zbiórka na wodzian, to przejawy życia jednostki strażackiej.

W latach 2000-2004 ze zgromadzonych funduszy udało się wyremontować remizę. Naprawiono dach, wymieniono okna, zmieniono także stolarkę drzwiową, zakończono narezcic ogrzewanie gazowe.

instalację wodną. Można narezcic było wybudować tak potrzebną łazienkę. W latach następnych odmalowano wnętrze, wymieniono podłogę, odnowiono front budynku, wybudowano awaryjne schody.

Strażacy ze Skolimowa przez wszystkie 16 lat uczestniczyli w wielu akcjach ratowniczo-gaśniczych. Zabezpieczała gminę w czasie dwóch wielkich powodzi w roku 2007 i 2010 r. Strażacy usuwają skutki nawałnic, powalone drzewa, pomagają przy wypadkach samochodowych. Wypompują wodę z zalanych budynków i terenów. W samym roku 2016 skolimowscy strażacy uczestniczyli w ok. 80 akcjach.

Obecnie Ochotnicza Straż Pożarna w Skolimowie liczy 40 członków (w tym 5 kobiet)* i zajata także 5 osobowa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza.

Dużą rolę w działalności straży odegrała orkiestra, która powstała w latach 30-tych ubiegłego wieku i liczyła wtedy 36 członków. Każdy jej występ gromadził dziesiątki mieszkańców. Uczestniczyła we wszystkich gminnych i powiatowych uroczystościach. Aktualnie muzycy orkiestry RONDO działają w różnych zespołach.

W 2007 r. z okazji 90-lecia istnienia straży skolimowska otrzymała święty pierwszy szalandar.

* Liczba osób w tym czasie wynosiła 40

Ważniejsze akcje interwencyjne z udziałem strażaków OSP Skolimów

- 21 kwietnia 1952 – Pożar lasu w Kabatach.
 20 grudnia 1952 – Pożar Doma Dziecka.
 31 stycznia 1953 – Akcja przeciwpożarowa - Jezionka.
 3 stycznia 1953 – Pożar we wsi Tomice.
 4 lipca 1953 – Pożar budynku w Gaarniku. Oprócz OSP Skolimów brały udział jednostki z Jezionki, Mirkowa i Powsina.
 6 września 1953 – Pożar w Galkowie. Spłonęło 9 budynków.
 5 grudnia 1953 – Pożar na Białymie. Spłonęło kilka budynków. Obok OSP Skolimów brały udział także jednostki z Mirkowa, Wilanowa, Powsina, Jęgorzewa, Piaseczna.
 10 kwietnia 1954 – Pożar w Iornsandrowskiego Szpitala Miejskiego Chirurgii Kosznej. Brały udział jednostki ze Skolimowa, Mirkowa, Jezionki i Piaseczna.
 21 czerwca 1954 – Pożar Cieciszowa. Oprócz OSP Skolimów brały udział jednostki z Cieciszowa, Gass, Mirkowa, Słomczyca, Powsina, Piaseczna, Jezionki i dwie sekcje z Warszawy.
 10 listopada 1954 – Pożar w Opacz.
 29/30 stycznia 1955 – Pożar na Królewskiej Górze. Akcja trwała całą noc.
 19 czerwca 1955 – Pożar domu w Chyńczach. Oprócz OSP Skolimów brała udział jednostki z Jezionki i Piaseczna.
 23 grudnia 1961 – Pożar Doma Opieki «Albatos» w Skolimowie przy ul. Długiej wymagał ewakuacji wszystkich pensjonariuszy.

30

- pożaru lasu samochodem GBA Volvo.
 Pożar zabudowań restauracji «Kokomyja» w Konstancinie.
 Liczne podopieczni na Wierzbnie, Boronowie.
 2010 – Powrót w rejonie kanału wodociągowej ul. Kobiłkowskiej w Skolimowie oraz akcje przy jeziorze i Wiśle wymagały zaangażowania GBA Volvo i GUM Żuk.
 2011 – Pożar budynku przy ul. Rybackiej w Skolimowie gaszony z udziałem GBA Volvo.
 Pożar traw w Nowej Wierzbnej.
 Pożar budynku przy ul. Partowej w Skolimowie.
 Pożar hali targowej w Wiśle Koszowskiej zgromadził duże uciążo GBA Volvo i GUM Ford.
 Wypadek drogowy przy ul. Podulicich.
 Pożar budynku w miejscowości Solec.
 2012 – Pożar samochodu przy ul. Białawskiej w Konstancinie-Jezionie.
 Pożar budynku przy ul. Długiej.
 Akcja poszukiwania topielca GUM z łodzią.
 Pożar budynku przy ul. Słomkowej w Konstancinie.
 Pożar słomy w miejscowości Parcele. OSP Skolimów zaoponowała dwa samochody.
 Wypadek samochodowy przy ul. Warczej.
 2013 – Pożar słomy na terenie Konstancina.
 2014 – Pożar budynku przy ul. Mikłewicza w Konstancinie.
 Wypadek drogowy przy ul. Kobiłkowskiej w Skolimowie.
 2015 – Pożar traw i borowiska w pobliżu Halebzina.
 Liczne akcje przy usuwaniu wiatromłotów i podopieczni z udziałem dwóch samochodów OSP Skolimów.

31

- Wypadek drogowy w miejscowości Czarnów.
 Pożar budynku przy ul. Wierzbnowej.
 2016 – Pożar budynku przy ul. Grodzkiej.
 Uszkodzenie wiatromłotów i zwałonych drzew po silnych opadach śniegu na terenie całego Konstancina-Jezionki wymagało użycia dwóch samochodów OSP Skolimów.
 2017 – Wypadek drogowy przy ul. Kobiłkowskiej w Skolimowie.
 Wypadek drogowy przy ul. Wierzbnowej w Konstancinie.
 Pożar budynku przy ul. Kobiłkowskiej.
 Pożar pustostanu przy ul. Piasza w Konstancinie.
 Uszkodzenie liczących wiatromłotów na terenie gminy Konstancin-Jezionka po licznych lipowych przecięciach burzowych. OSP Skolimów dysponowała odcykiem samochodowy.



Pożar na J. Pułaskiego w Konstancinie



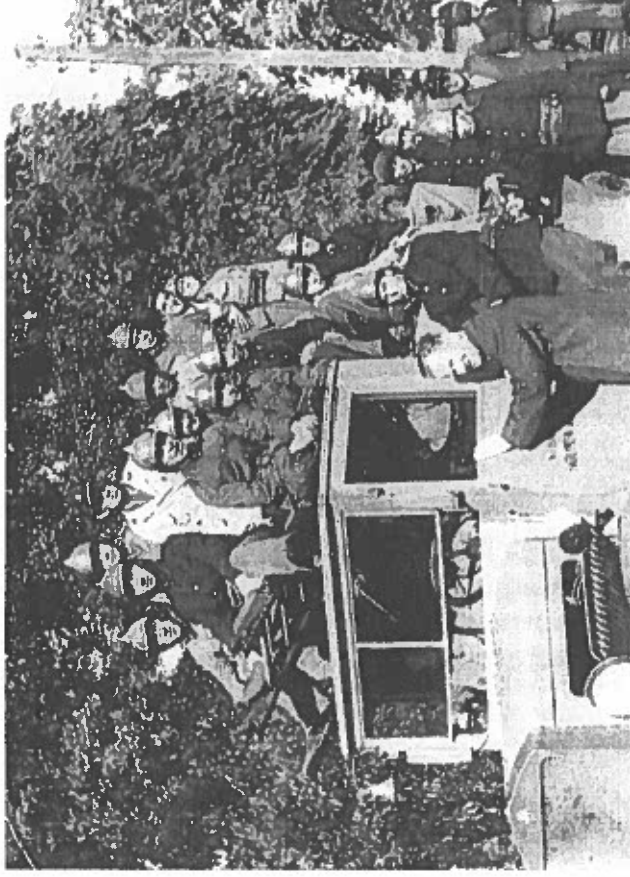
Перwszy samochód na wyposażeniu OSP Skalmów "Mercedes-Benz"

FORMULARZ REZERWACJI I KONTROLI WYKONANIA PRAC
 (drukowane na żądanie)

RODZAJ PRACOWNIKA: **SAJUSZ** **WYKONAWCA**

DATA PRACY: **2003**

NR	WZGLĘDNY	WYKONANIE PRACY	WZGLĘDNY
1	1	1	1
2	2	2	2
3	3	3	3
4	4	4	4
5	5	5	5
6	6	6	6
7	7	7	7
8	8	8	8
9	9	9	9
10	10	10	10
11	11	11	11
12	12	12	12
13	13	13	13
14	14	14	14
15	15	15	15
16	16	16	16
17	17	17	17
18	18	18	18
19	19	19	19
20	20	20	20
21	21	21	21
22	22	22	22
23	23	23	23
24	24	24	24
25	25	25	25
26	26	26	26
27	27	27	27
28	28	28	28
29	29	29	29
30	30	30	30
31	31	31	31
32	32	32	32
33	33	33	33
34	34	34	34
35	35	35	35
36	36	36	36
37	37	37	37
38	38	38	38
39	39	39	39
40	40	40	40
41	41	41	41
42	42	42	42
43	43	43	43
44	44	44	44
45	45	45	45
46	46	46	46
47	47	47	47
48	48	48	48
49	49	49	49
50	50	50	50
51	51	51	51
52	52	52	52
53	53	53	53
54	54	54	54
55	55	55	55
56	56	56	56
57	57	57	57
58	58	58	58
59	59	59	59
60	60	60	60
61	61	61	61
62	62	62	62
63	63	63	63
64	64	64	64
65	65	65	65
66	66	66	66
67	67	67	67
68	68	68	68
69	69	69	69
70	70	70	70
71	71	71	71
72	72	72	72
73	73	73	73
74	74	74	74
75	75	75	75
76	76	76	76
77	77	77	77
78	78	78	78
79	79	79	79
80	80	80	80
81	81	81	81
82	82	82	82
83	83	83	83
84	84	84	84
85	85	85	85
86	86	86	86
87	87	87	87
88	88	88	88
89	89	89	89
90	90	90	90
91	91	91	91
92	92	92	92
93	93	93	93
94	94	94	94
95	95	95	95
96	96	96	96
97	97	97	97
98	98	98	98
99	99	99	99
100	100	100	100



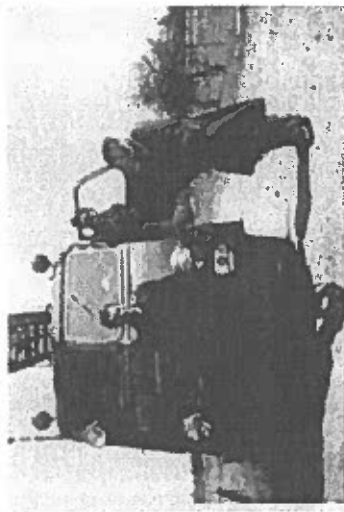
Na stopniach samochodu "Mercedes-Benz" stał Dębowski Szymon



Sambood "Intermediat"

INFORMACIONES		DESCRIPCION	
1. NOMBRE	2. TIPO	3. MARCA	4. MODELO
5. COLOR	6. ESTADO	7. USOS	8. OBSERVACIONES
9. FECHA	10. LUGAR	11. VALOR	12. OTROS
13. ASIGNADO A	14. CATEGORIA	15. OBSERVACIONES	16. OBSERVACIONES
17. OBSERVACIONES	18. OBSERVACIONES	19. OBSERVACIONES	20. OBSERVACIONES





Samochód "Star-20"

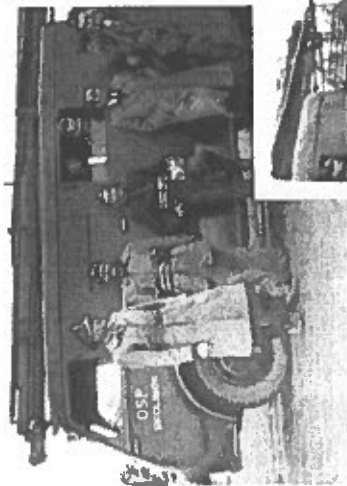
№ 140/104828

№ 140/104828-1000

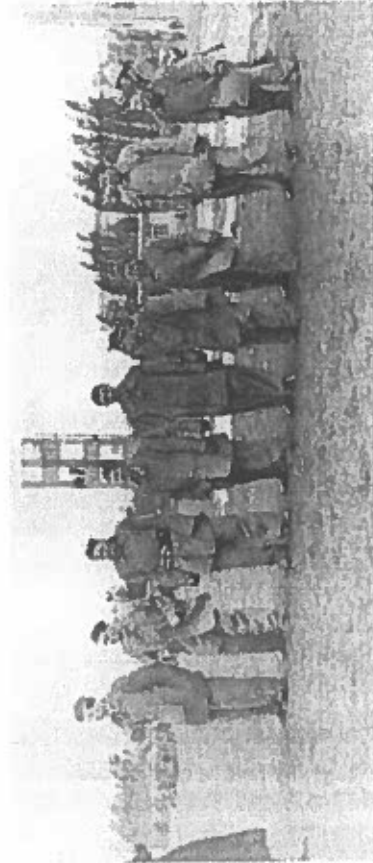
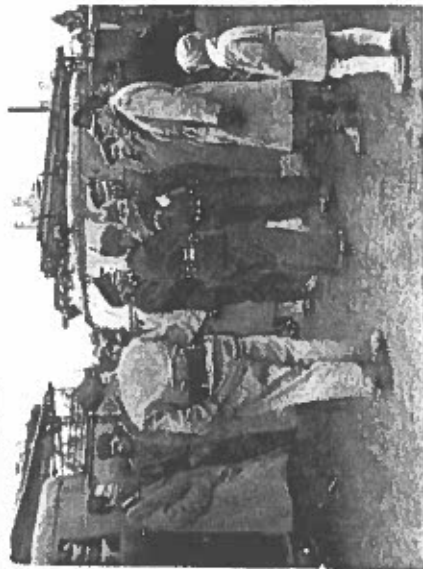
1. Nazwa pojazdu: Samochód "Star-20" 2. Rodzaj pojazdu: Samochód osobowy 3. Numer rejestracyjny: 11753 4. Data rejestracji: 1975		5. Nazwa i adres właściciela: OSP SKOLIMÓW 6. Adres: Skolimów	
7. Nazwa i adres użytkownika: OSP SKOLIMÓW 8. Adres: Skolimów		9. Nazwa i adres firmy: OSP SKOLIMÓW 10. Adres: Skolimów	
11. Nazwa i adres firmy: OSP SKOLIMÓW 12. Adres: Skolimów		13. Nazwa i adres firmy: OSP SKOLIMÓW 14. Adres: Skolimów	

1000



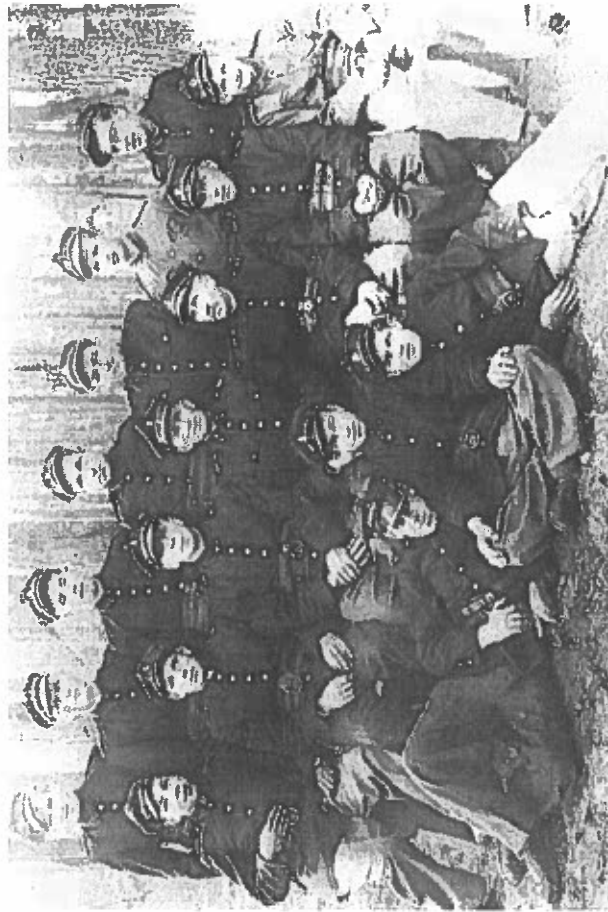


Druhowie z OSP Siedlów na zawodach w Pasieczne



Zawody strażackie w Pasieczne Bielawa, Sochaczew



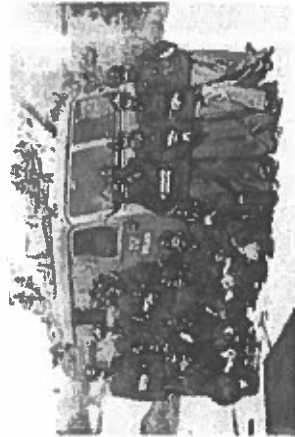


Squadron drużyna 1949 r. Górný rząd od lewej: Kazimierz Boczek, Władysław Łojek, Stanisław Flaks, Wiesław Wysadecki, Bogdan Wysadecki, Teodor Witkowski, Roman Łysak, Słodkowsky rząd od lewej: Zbomierz Korytek, Józef Koczeński, Andrzej Słodzik, Władysław Bogacz, Walerian Witkowski, Ofrec, Feliks Węclawik, Kazimierz Boczek, Zofy rząd od lewej: Józef Piarczyk, Walerian Witkowski (syn), Władysław Bukowiński





Drużyna OSP Siciaków przy samochodzie "Star"



Drużyna OSP Siciaków przy samochodzie "Star" Mercedes-Benz



STATYSTYKA POZARÓW I INNYCH WYPADKÓW

Wzrost: _____
 Ciężar ciała: _____
 Data: _____
 Miejscowość: _____
 Rok: _____

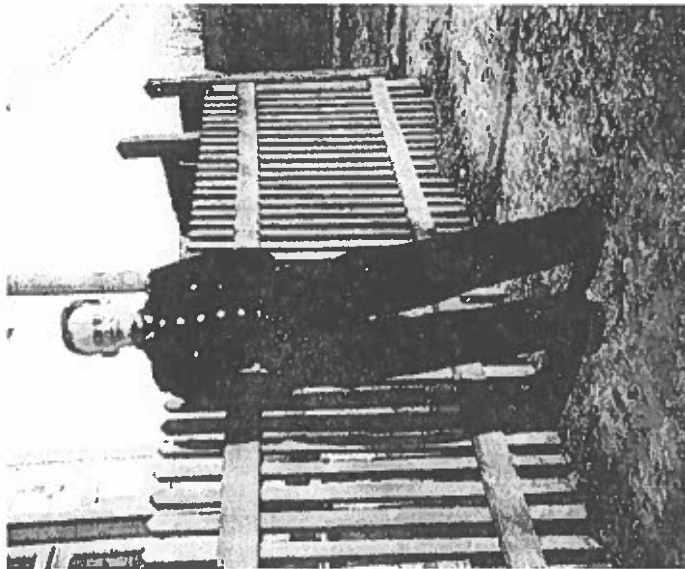
Lp. Nr	Nazwa	Wiek		Wzrost	Ciężar ciała	Ciepota ciała	Ciężar serca	Ciężar płuc	Ciężar wątroby	Ciężar nerek	Ciężar mózgu	Ciężar śledziony	Ciężar żółci	Ciężar pęcherzyka żółciowego	Ciężar trzustki	Ciężar prostaty	Ciężar macicy	Ciężar jajników	Ciężar narządów płciowych	Ciężar innych narządów	Ciężar całkowity	
		min	max																			
1

Protokół Nr. 3

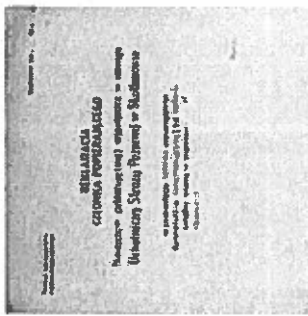
Zasadnicza Ocena wyznaczonego...
 Obrotowa Strona Pracy w...
 Odczyt uśrednionych do...
 danych do...

Pomiary: 1. Ciężar...
 2. Ciężar...
 3. Ciężar...
 4. Ciężar...
 5. Ciężar...
 6. Ciężar...

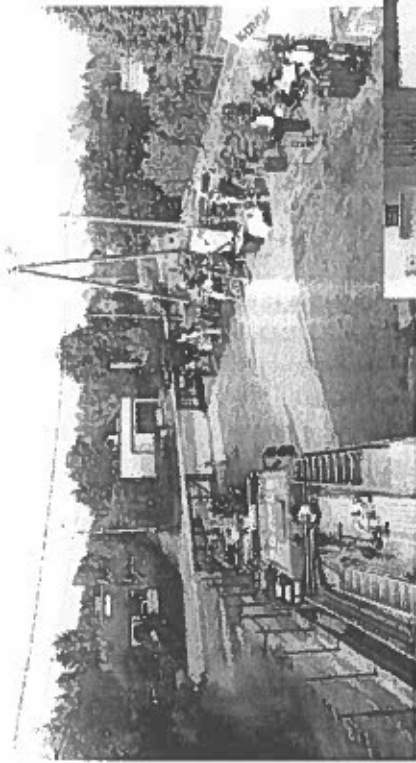
Lp. Nr	Wzrost	Ciepota ciała	Ciężar serca	Ciężar płuc	Ciężar wątroby	Ciężar nerek	Ciężar mózgu	Ciężar śledziony	Ciężar żółci	Ciężar pęcherzyka żółciowego	Ciężar trzustki	Ciężar prostaty	Ciężar macicy	Ciężar jajników	Ciężar narządów płciowych	Ciężar innych narządów	Ciężar całkowity
1



Naczelnik OSP Skolnów Ryszard Wiantowicz



Festyn przed remizą OSP Skolnów





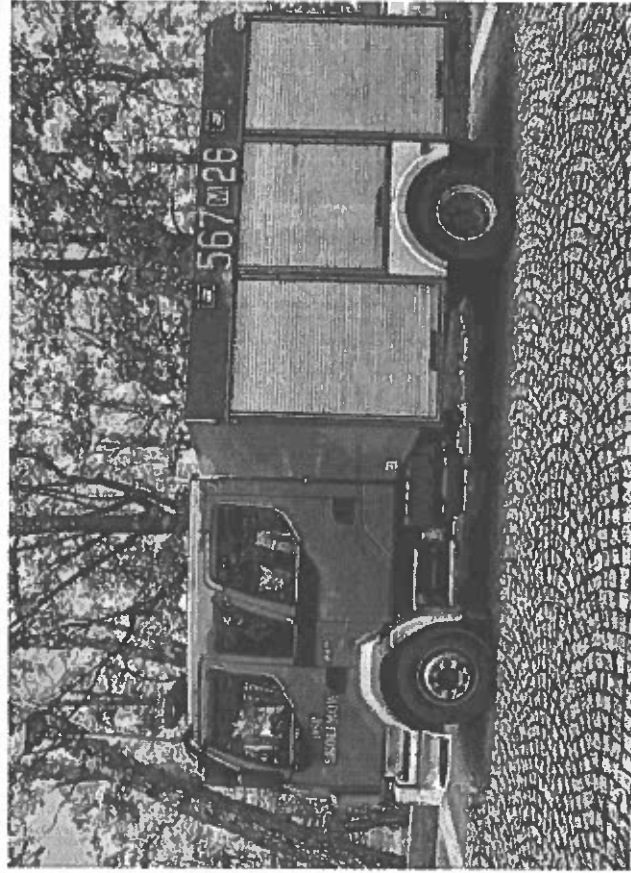
Szandar OSP Skolimów



Zwycięzca drużyna



GLM Ford



GBA Volvo



O skolimowskiej Straży Pożarnej

Wypowiedź druha Tadeusza Kozikowskiego
(ur. 1941 r.)

członek Związku Ochotniczych Straży Pożarnych z 40-letnim stażem, odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, inicjator i założyciel Skolimowa, zaangażowany w życie gminy od 1973 r., byłym członkiem Zarządu Miasta i Gminy Konstancji-Jeziorna oraz Prezesem OSP Skolimów w latach 2001-2003.

Ze swojej strażackiej działalności pamiętam obiekt i działalność straży od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku w okresie powstawania samorządów według nowej ustawy administracyjnej. W latach 70-tych kierownictwo nad ochroną poż. w gminie sprawował druh Czesław Pajor i on zaproponował mi włączenie się do współpracy nad bezpieczeństwem poż. w gminie. (Po rozwiązaniu poprzednio istniejących powiatów nastąpiło połączenie miasta Konstancji z gminą Jeziorna).

Do Skolimowa sprowadziłem się w 1983 r. i od tego czasu więcej uwagi zwracałem też na istniejącą OSP, która syreną dawała znać o swoim istnieniu i potrzebach interwencji.

W 2001 r. grupa miejscowych działaczy OSP Skolimów zwróciła się do mnie abym wyraził zgodę na pokierowanie tutejszą strażą, ponieważ zostałem radnym z tego terenu i członkiem zarządu miasta. W maju 2001 r. na Walnym Zebraniu Członków OSP Skolimów zostałem wybrany prezesem OSP a naczelnikiem został wybrany Mieczysław Banach, starszy brygadier w stanie spoczynku, inżynier, były oficer KG PSP.

Zarząd, pod moim kierownictwem, wyznaczył kierunki działania na najbliższy okres zaczynając od odbudowy kadrowej i remontu strażnicy. Fundusze na remont budynku zgromadził już poprzedni zarząd, wynajmując obiekt firmie budowlanej „Kamiński”. Dużą zasługę w pozyskaniu środków zawdzięczamy druhowi Stanisławowi Turkowi.

Te kierunkowe działania doprowadziły do re-aktywowania działalności statutowej OSP.

Duże zasługi w rozwoju kadrowy, szczególnie młodzieży, wniósł druh naczelnik Mieczysław Banach. Z nowymi kadrami i z pomysłami przystąpiłmy do

remontu i porządkowania działalności OSP. Obiekt doprowadzono z powrotem do pełnej użyteczności publicznej tj. zebrań mieszkańców, wyborów samorządowych i kolejnych wyborów ogólnopartyspawowych. Młodzież pomagała przy prostych pracach remontowych, angażowała się w zajęciach szkoleniowych, aby móc, pomimo braku sprawnego samochodu, wziąć udział w gminnych zawodach pożarniczych w Opaczu. Tam naszej jednostce nie spodziewanie udało się zająć wysokie 4-te miejsce na 9 startujących. Działania zarządu zmierzają do przywrócenia jednostce pełnej sprawności operacyjnej, zwłaszcza pod kątem ratownictwa drogowego. Zarząd gminnego oddziału Zw. OSP RP i władze gminy akceptowały nasze starania zmierzające w 2004 r. lekkiej, gaśniczy samochód z motopompą czyli LGM – Żuk z OSP Słomczyn. Dotychczasowa działalność jednostki koncentrowała się na różnych formach działania na niwie społecznej. W późniejszym czasie powstał również Klub Seniora dla strażaków i mieszkańców. Rok 2005 wyróżniał działalność OSP pod kątem operacyjnym i szkoleniowym. Część druhowów zdobyła uprawnień do udziału w akcji. W 2005 r. w całej gminie było dużo alarmów i interwencji, w których było już „słychać i widać” naszą OSP.

Przez wiele lat pełniłem funkcję członka zarządu OSP, prawie co roku prowadziłem Walne

Zebrań i udzielałem się na miarę moich sił i umiejętności. Cieszyłem się z tego, że jednostka OSP Skolimów była preżnie działająca pod wieloma względami. Z biegiem lat otrzymywałem kolejne samochody pożarnicze. Na obchody 90-lecia powstania Straży Ogniowej Ochotniczej w Skolimowie przygotowano bogatą uroczystość jubileuszową. Urząd Gminy Konstancin-Jeziorna przydzielił nam nowy samochód marki Volvo. Stary Star A-29 musiał zwinąć boks garażowy, który niestety był za krótki i wymagał adaptacji. Tu już młodzi druhowie mają swoje zastęgi. Ja cieszę się, że OSP Skolimów jest z każdym rokiem bogatsza w sprzęt, nowe formy działania kulturalnego, z których i ja wiele mogę skorzystać. Cieszę się, że w tak liczonym gronie druhow mogliśmy doczekać 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Skolimowie.

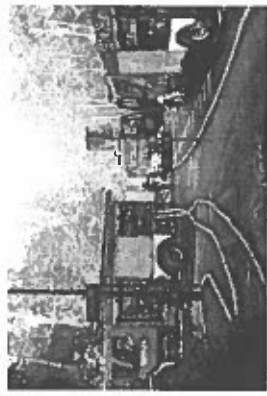
**Wypowiedź Zofii Siekierzynskiej (ur. 1927 r.)
mieszkałki Skolimowa**

Już jako dziecko zapamiętałam, że straż już była. Mój dziadek Praga Stanisław był strażakiem. Pożył do mojego ojca Jana Pawełskiego wóz – platformę i wozil cegły na budowę straży. Ojciec ze stryjem Wincentym Pawełskim, też strażakiem, prowadzili wytwórnię betonów. Sąd do wożenia kręgów miał taki wóz platformę. W 1939 r., jak wy-

buchła wojna, miałam prawie 12 lat. Z dzieciństwa pamiętam, że w straży była duża orkiestra dęta. Pamiętam, że mieli różne instrumenty, także takie duże trąby. Grali w straży na zabawach, na procesjach.

Pamiętam również pogrzeb Władawa Prekera, jak było dużo ludzi i orkiestra też grała. Dobrze zapamiętałam także Pana Węgrzynowskiego, był Komendantem. Jak był alarm na wzywali się strażacy taką „pompowaną” syreną (tyfon). Tak w ogóle to było dużo strażaków mieszkających w niedalekim sąsiedztwie. Widziałam jak na alarm obok mojego domu przebiegali Stefan i Stanisław Słowicki z hłumami w rękach. Większość miejscowych strażaków ze wsi Skolimów mieszkała od budynku remizy dwojeści - trzysta metrów a niektórzy mieli jeszcze bliżej. Wiem, że plac pod straż dał Pan Bojanczyk, był bez jednej ręki. Jako dzieci interesowaliśmy się każdym wydarzeniem. Pamiętam, że przed wojną był pożar sklepu u Dudka przy Chylickiej naprzeciw stojącej figurki i jak strażacy wynosili wódkę, ratując, co się da. Przed wojną straż organizowała zabawy, ale podczas wojny już zabaw nie było. Jako panią, po wyzwoleniu sama chodziłam z koleżankami na zabawy. Pamiętam, że tzw. bufet prowadzila podczas zabaw Irena Stołczyńska. Wokół straży dużo się działo. Były zbiórki i ćwiczenia ze sprzętem. Strażacy mieli mundury bojowe, hełmy i szerokie pasy. Zawsze zwracali uwagę gapiów.

W budynku straży na parterze mieszkała rodzina Państwa Skoczaków, która przeniosła się od Białowasów. Pan Skoczek mieszkał, jako strażak, miał telefon, bo wówczas tylko straż miała na wsi telefon. Jak było zebranie w straży to przychodziło dużo mieszkańców, bo wszyscy byli zainteresowani, co dzieje się czy co będzie się działo. W straży zawiązało się też Koło Gospodyń Wiejskich, organizacja bardzo przydatna zwłaszcza dla młodych gospodyń. Tu też zawiązywały się różne przyjaźnie i związki. Tu odbywały się różne uroczystości: kolumnie a nawet wesela. Pamiętam, że jak miała być zabawa to na deski podłogi wórkowało się święce ażeby podłoga była śliska i lepiej się tańczyło. Do straży należały całe rodziny. Z mojej należał także mój mąż Sp. Jan Siekierzynski i syn Teofil z synową



Elżbieta. Ja zawsze starałam się udzielać, jak dawniej w kole gospodyni i w Klubie Seniora, tym wcześniejszym gdzie przewodniczącym był Zbigniew Słowik i w obecnym Kole nr. 4 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Bardzo lubię bywać w Straży na spotkaniach towarzyskich i utrzymywać kontakty ze znajomymi, których mam wielu m.in. ze związku kombatanatów. Ze strażakami starszego i młodszego pokolenia przy okazji spotkań czy to przed świętami państwowymi i kościelnymi, właśnie chodziłiśmy na różne uroczystości i zebrań i niech tak już zostanie.

Rozmowa z druhem Mieczysławem Banachem (ur. 1945 r.), byłym łącznikiem i presem OSP w Skolimowie

Jak dawno temu OSP Skolimów wzbudziła u drucha zainteresowanie, że postanowił wstąpić w szeregi jej członków?

Pierwszy raz siedziabę OSP Skolimów prawdopodobnie pokazała mi moja mama z okna wagonu kolei wilanowskiej, jak jechaliśmy po jakimś zakupy z Wilanowa do Piaseczna. Mogłem mieć wówczas 5, może 6 lat. Przy parterowych donikach i polach budynek straży musiał być zauważalny przez każdego – był okazały. Mama z ojcem, będąc na wysiedzeniu przed Powstaniem Warszawskim do Kabat,

przychodziła do piekarni w Skolimowie po chleb. Musiała więc znać takie obiekty jak młyn, remiza straży, korzystała z mostu na Jeziorce, rozmawiała z tutejszymi gospodarzami. W późniejszych latach 70-tych XX wieku, kiedy nabyliśmy i wspólnie użytkowaliśmy działkę, rodzice byli częstymi gośćmi w Skolimowie. Teściowie żyli tu razem od końca lat pięćdziesiątych. Wróć jednak do osobistych, moich wspomnień. A mianowicie skąd ja się znałam jako dorosły w Skolimowie?

Otóż pięknego majowego popołudnia 1969 r. na stacji kolejką w Wilanowie kolega Adam Miller przedstawił mi swoją koleżankę Danutę Pawelską ze Skolimowa, która spodobała mi się od pierwszego wejrzenia. Miała coś do zakatwienia w Warszawie. Z kolegą Adamem byliśmy umówieni w sprawach literackich, gdyż wspólnie pracowaliśmy nad programami artystycznymi w OSP Wilanów. Jednak postanowiliśmy wspólnie, że udamy się do Kuźni Królewskiej na kawę i we trojkę udaliśmy się do Kuźni Królewskiej by posnuć trochę planów. Byłem w tym czasie oficerem Wojska Polskiego i służyłem w Modlinie. Miałem tam dużo obowiązków. Do OSP Wilanów przyjechałem kilka razy w miesiącu.

Po postanowieniu działać biorąc sprawy w swoje ręce. Zaproponowałem żeby ponownie spotkać się w Skolimowie w którąś niedzielę. Spotkanie w tym samym składzie, doszło do skutku i spacer po Skolimowie ponownie pozwolił mi na spojrzenie w

stronę strażackiej remizy.

Po tym spotkaniu były kolejne, we dwoje i miały charakter fajnych randek. Odległość między Twierdzą Modlin a Skolimowem, na własnym motorze pokonywałem w czasie nieco ponad godzinę. Warto było być konsekwentnym w uczuciach, dlatego po pół roku znajomości, 29 listopada 1969 r. byliśmy już z Danusią małżeństwem. Została żoną oficera – oficera wojska i jednocześnie oficera straży pożarnej.

Kiedy w październiku 1970 r. urodził nam się syn, ja postanowiłem przejść do rezerwy i wrócić do munduru strażackiego. Pierwsze lata małżeństwa nie były łatwe ze względu na ciągłe podróże, brak samodzielnego mieszkania a także konieczność pracy żony i wychowywanie w dni robocze syna przez teściową w Skolimowie. To powodowało, że koło budynku straży w Skolimowie przejeżdżałiśmy steki razy, ale nie przykuwał on już tak mojej uwagi, bo i niewiele tam się działo. Zakup działki był możliwy dzięki staraniom mojego teścia i Rodziców. Pozwolił na snuce kolejnych planów i na rekreacyjne pobyty. W latach 80-tych ubiegłego wieku straż działała na potrzeby lokalne na przeciętnym poziomie, jak wszędzie. Na pewno były problemy finansowe, sprzętowe i kadrowe. W latach 90-tych, zamiast działani straży, był bardziej zauważalny skład materiałów budowlanych i noclegownia robotników firmy „Kaminiący”.

W połowie lat 80-tych zawodowe zmieniłem resortową ochronę przeciwpożarową odchodząc z ochrony obiektów radiowo-telewizyjnych do Centrali Spółdzielni Ogrodniczych i Pszczelarskich. W Skolimowie przystąpiłem do budowy domu letniskowego, który z biegiem lat stał się całorocznym a ja przy okazji także rolnikiem-pszczelarzem, członkiem niemiejsowego Koła Pszczelarzy gm. Konie stancin-Jeziorna - Służbowo jeżdżąc na kontrole obiektów radiowych: RCN-Raszyn, RCN-Leszczynka czy potem spółdzielczych, miałem możliwość utrzymywania kontaktów z Komendą Powiatowej Straży Pożarnych w Piasecznie. Znałem się z komendantami Wojciechem Klosińskim, Czesławem Kijo, Wilhelmem Maxą i często w rozmowach operacyjnych przewijały się tematy działalności OSP, gdyż to one stanowiły o głównej sile ochrony obiektów, za bezpieczeństwo, których i ja odpowiadałem. Reforma ustrojowa końca lat 80-tych XX wieku najpierw spowodowała w moim przypadku – likwidację etatu w Centrali Spółdzielni Ogrodniczych i Pszczelarskich, by następnie spowodować częściowe zawieszenie zawodowo-służbowe w ramach podległości Komendantowi Głównemu Straży Pożarnych z prawem wykonywania zawodu poza strukturami terenowymi. Objąłem obowiązki kierownika Ochrony Przeciwożarowej Domów Towarowych CENTRUM, gdyż zaczęła organizować się Państwowa Straż Pożarna z generałem Feliksem

Dela, jako Komendantem Głównym. Zdecydowa-
na większość moich kolegów z resortowej ochrony
przeciwpożarowej musiała więc przejść przez sito
weryfikacyjne by stać się strażakami Państwowej
Straży Pożarnej.

Ja też ten etap przeszedłem zanim znalazłem
się, jako oficer w Komendzie Głównej PSP. Lat służ-
by w pożarnictwie na moim koncie ubierało się
dostatecznie dużo ażeby przejść w stan spoczyn-
ku, co też uczyniłem z dniem 31.05.1997 r. Nad-
spodziewanie okres zawodowy w pożarnictwie od
01.09.1965 do 31.05.1997 r. zleciał tak szybko, że
trzeba było pomyśleć, co z sobą robić dalej. Mając
zaledwie 52 lata życia i „strażactwo” we krwi. W
tym miejscu konieczne było przedstawienie się na
inne tory, splacając jednocześnie ojczyźnie jakiś
wobec. Niej długi.

*Czy decyzja o przejściu w stan spoczynku
była trudną decyzją?*

Raczej nie. W karierze zawodowej osiągnąłem
wiele. Zjeżdżałem Polskę wzdłużi wszerz. Poznałem
wiele ciekawych ludzi, wielu się od nich nauczyłem.
Sam służyłem wiedzą, jako wykładowca w Cen-
trum Szkolenia Kadr w spółdzielczości ogrodniczo-
- pszczelarzkiej. Ugasilem pożarów w sumie może
niewiele, ale zapobiegłem może tysiącom. Genera-
łem pożarnictwa nie zostałem (dzieli mnie tylko je-
den stopień), bo trochę koleje losu mi nie sprzyjały,
więc zdając sobie z wielu rzeczy sprawę, kiedyś taką

decyzję trzeba było podjąć. Pierwsza to rezygnacja
z ciekawej służby w Wojskach Lotniczych pod ko-
niec 1970r.

*Już rozumiałem dlaczego druk brygadier po-
stanowił zbliżyć się do OSP Skolimów, po różnych
swoich przygodach z ochroną przeciwpożarową.
W garniku wrzuta a pokrywka nie mogła udeżyć
na swoim miejscu, czy tak?*

Jak ktoś w dzieciństwie nauczył się kopać
piłkę, to zechce kilka razy pokopać także i z wnu-
kiem. Ja dosłownie tak robiłem. Skolimów stał się
dla mnie czymś bliskim. To już chyba sobie wyja-
śniłiśmy. Wilanów ciągle tkwił w myślach, ale tam
życie w OSP musiało się rozlecieć. Pododdział,
który i mnie kiedyś, jako oficerowi zmianowemu
III Oddziału Warszawskiej Straży Pożarnej pod-
legał „zaorał” działalność tamtejszej Ochotniczej

Straży Pożarnej, Szkoła, ale miłe wspomnienia po-
zostały z działalności „młodzieżowej” działalności
sportowej i kulturalnej, w kabarecie „Drabina” z lat
60-tych. Wszystko co we mnie „kijało” wtedy nie
mogło całkowicie pojąć w zapomnienie a że mam
w sobie doświadczenie działacza i społecznika mu-
siało czynić zaowocować. W marcu 2001 roku, po-
myślałem o nawiązaniu kontaktów ze strukturą w
gminie Konstancin- Jeziorna. 9 marca wykonałem
telefoniczny kontakt do Zarządu Oddziału Wo-
jewódzkiego Związku OSP RP na Chłodnej. Tam
dostałem kontakt na dha Grzegorza Szewczyka

pełniącego obowiązki Prezesa Zarządu Oddziału
Gminnego Związku OSP RP. 19 maja 2001 r. odby-
łem z nim rozmowę. Rozmawiałem także ze Zbi-
gniewem Szewczykiem komendantem gminnym. 5
maja 2001 r. w Dniu Strażaka w Gassach zostałem
zaprezentowany przez dh Grzegorza Szewczyka
członkom straży gminnych i członkom władz gmi-
ny, jako oficer w stanie spoczynku itd., który chciał-
by włączyć się do pracy w tutejszych strukturach,
zostać członkiem OSP Skolimów.

6 maja 2001 r. na Zebraniu Sprawozdawczo
Wyborczym Ochotniczej Straży Pożarnej w Sko-
limowie zostałem wybrany na funkcję Naczeł-
nika. Prezesem OSP Skolimów został wybrany dh
Tadeusz Kozikowski, Gospodarzem dh Stanisław
Michalski, Skarbnikiem dh Stanisław Turek. Co do
reszty funkcyjnych i przebiegu zebrania należałoby
sięgnąć do protokołów.

*Od tego momentu OSP Skolimów zaczęła się
zmieniać, czy tak?*

Jak każde Walne Zebranie ma prawo być ja-
kimś ważnym momentem przełomowym, tak i
tamtą na pewno nim było. Zabierając głos wskaza-
łem na potrzebę radykalnych zmian w spojrzeniu
na działalność OSP, nie tylko zresztą naszej skoli-
mowskiej. Miałem sporo wiedzy na temat wlotów
i upadków takich organizacji, gdzie nie ma dyrek-
tora i nie płacą i nie ma obowiązku przychodzenia
na 8 rano i wychodzenia o 15-tej. W tych organiza-

cjach jak OSP trzeba kierować się innymi zasadami
niż w zakładzie pracy. Tu trzeba kierować się ser-
cem i rozumem, nie oglądać się na porę dnia, ale na
potrzebę dania z siebie więcej i to za darmo, z wła-
snej woli i chęci a jednocześnie podlegać karności i
dyscyplinie. Stwierdziłem, że straż jest potrzebna,
ludzie wokół się budują. Wcześniej czy później te
drewniane konstrukcje poddaszy też mogą się pa-
lić. Podpalanie nieużytków stało się plagą. Tak nie-
wiele trzeba, aby zmarować przyrodę lub ludzkie
życie czy dorobek. Pożary były, są i będą, dojdą wy-
padki drogowe, powodzie i wichury i straż pożarna
będzie miała pełne ręce roboty. A jeszcze przecież
trzeba pomyśleć o szkoleniu, o kulturze, o zada-
niach, jakie straż wypełniała dotychczas służąc spo-
łeczeństwu. OSP Skolimów ma swoją historię i nie
powinna jej zatracić jak np. Powisin czy Wilanów.
Może tak w przybliżeniu wyglądało moje wystąpie-
nie. Dla mnie 2001 r. był twardym wejściem w XXI
wiek.

*Rozumiem, że teraz powinny przemawiać
treści zebranych i cytowanych dokumentów, czy
tak?*

Oczywiście. Tak czy inaczej o wszystkim nie
uda się opowiedzieć, nie na wszystko, co nas intere-
suje znajdziemy dokumenty. Każdy ma jakieś swo-
je spojrzenie. Warto rozmawiać z ludźmi. I jedno i
drugie ma swoją wartość zasługującą na uwagę.

Wypowiedź druha Stanisława Turka
(ur. 1939 r.),
wieloletniego członka Zarządu OSP Skolimów

Ze strażą byłem związany "od zawsze". Mieszkałem naprzeciwko rezerwy skolimowskiej straży i właściwie codziennie obserwowałem jej pracę. Fascynowała mnie strażacka służba. Dlatego też wstąpiłem do straży w 1954 r. Byłem najmłodszym strażakiem. Cztery lata później znalazłem się w zarządzie skolimowskiej straży. Spędziłem tutaj 42 lata, do 2000 r. Naczelnikiem czy prezesem - a proponowano mi kilka razy - nigdy nie chciałem być. Zadawała mi funkcja gospodarza.

Z tego co opowiadali ludzie rezerwę zbudowali sami strażacy przy pomocy miejscowej ludności (pod kierunkiem majstra budowlanego Koryzika). Strażacy oprócz udziału w akcjach gaśniczych uczestniczyli także w niedzielnych mszach w trakcie upałów, kiedy polewali wodą teren. Pamiętam, że w straży mieszkał Władław Węgrzynowski.

Do końca życia będę pamiętał katastrofę samolotu w Lesie Kabackim 9 maja 1987 r. Po godzinie 11 samolot uderzył o ziemię i w miejscu katastrofy wybuchł pożar. Nasza jednostka była pierwsza na miejscu katastrofy samolotu pasażerskiego "Tadusz Kościuszko".

Pierwszym pojazdem, którym dysponowała skolimowska straż pożarna był samochód "Merce-

des-Benz", zakupiony na początku lat trzydziestych XX wieku. Samochód ten służył ponad dwadzieścia lat skolimowskim strażakom. Został ostatecznie odsprzedany Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze Kalwarii (za 10000 zł).

Drugim samochodem był kupiony od Metodystów z Klarweva za 3333 zł "Internacjonal" typ BLD ze zbiornikiem pojemności 4000 litrów. Był to ciągnik artyleryjski uzyskany z UNRRA ok. 1950-54 r. Sprzedano go następnie za 3000 zł Michałskiemu.

Był jeszcze kupiony "Fordson", który miał dodane po bokach skrzynki. Z czasem i on został sprzedany.

Po sprawnej akcji gaśniczej w czasie pożaru wili Cyrankiewiczza skolimowskia OSP dostała nowego Stara A-20. Później został on przekazany do Góry Kalwarii.

Od 1971 r. na stanie straży pojawiły się kolejno: Star A-29 przekazany przez Powiatową Straż Pożarną w Piasecznie, od 2004 r. „Żuk”, od 2007 r. - w dziewięćdziesięciolecie OSP Skolimów - „Volvo” i następnie w 2010 r. zakupiono „Forda” Transita.

Komendantem naszego OSP w latach pięćdziesiątych był: do 1954 r. Stanisław Dębowski do 1958 r. Ryszard Wilantowicz

Wypowiedź druha Władysława Andrzeja Taubera
(ur. 1945 r.),
urloźnogo skolimowika, byiego Prezesa OSP Skolimów

Pamiętam straż w Skolimowie od dziecka. Jak zwykła syrena to strażacy biegli do strażnicy, aby jak najszybciej wyjechać do akcji. Młodzi chłopcy biegli do budynku aby zobaczyć moment wyjazdu i dopływać się gdzie się pali. Ze względu na nieliczne wtedy jeszcze jednostki OSP, to jako młodzi strażacy często jeździliśmy poza granicę miejscowości. Pamiętam wyjazd "Internacjonalem" daleko w głąb powiatu piaseczyńskiego do pożaru, w wyniku którego spaliła się prawie cała wieś. Pamiętam kierownika Kazimierza Bojanczyka, który pełnił dyżur (płatny) w straży i wyjeżdżał "Internacjonalem" do akcji, jak tylko zebrał wystarczający skład strażaków.

Wg mojej pamięci to prezesem w latach 70-tych, 80-tych XX wieku był Stefan Białowas. A po nim zostałem ja wybrany prezesem OSP i byłem nim do 2001 r. W latach 70-tych straż dobrze funkcjonowała. W dyspozycji był samochód Star A29. Około 1983 r. zorganizowałem transport autokarem na pierwszą strażacką pielgrzymkę do Częstochowy, w której brali udział strażacy i mieszkańcy Skolimowa.

Współpracowałem z druhem Henrykiem Śmietanką, pomagałem załatwić wiele różnego sprzętu, potrzebnego do wyposażenia jednostki,

a także np. utwardzić ulicę Toruńską i Ciecchanowską.

W latach 90-tych XX wieku zarząd OSP Skolimów postanowił udostępnić częściowo teren i budynek na rzecz firmy budowlanej "Kamitscy" w celu zebrania środków do przeprowadzenia gruntownego remontu budynku. Strażacy w tym czasie nie jeździli do akcji, ale działalność OSP była utrzymana. Odbywały się zebrania, zbierano składki członkowskie, z których to część pieniędzy była odprowadzana na rzecz związku OSP. W tym czasie trwały dyskusje, czy nie jest za dużo jednostek OSP na terenie gminy. Sąd i gmina nie świadczyła większej pomocy finansowej na utrzymanie jednostek OSP w pełnej sprawności. Znaczne ożywienie działalności nastąpiło po objęciu funkcji Prezesa Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego OSP RP przez druha Grzegorza Szewczyka i nawigowaniu przez druha Grzegorza Szewczyka i Straż Pożarną w Piasecznie. W późniejszych latach również aktywnie staram się uczestniczyć w życiu miejscowej jednostki.

**Druhuwy i družnowie
OSP Skołimów**

Adamski Mirosław	Bożek Dariusz	Flonek Fabian	Kanabus Mateusz	Kwaśniak Maria	Milewski Stanisław	Pijarczyk Andrzej	Sadownik Aleksandra	Szarpiak Piotr	Wich Szymon
Ammon Roman	Bożek Jan	Formalski Henryk	Kania Dominik	Kwiatkowski Wiesław	Milewski Zygmunt	Pijarczyk Józef	Sadownik Henryk	Szczepaniak Katarzyna	Wielowski Kazimierz
Andrzej Daniel	Bożek Józef	Francuz Anna	Karlowski Wojciech	Lewandowski Łukasz	Miler Adam	Pleskiński Stanisław	Sadownik Jantusz	Szczypek	Więcasniak Feliks
Bajkowski Ryszard	Bożek Kazimierz	Frankowski Tadeusz	Kamwojski Zdzisław	Lewandowski Rafał	Nurkiewicz Wiesław	Pleskiński Tadeusz	Sadownik Tadeusz	Szewczyk Tomasz	Węgrzynowski Walerdy
Banach Mirosław	Bożek Stanisław	Futrowski Stanisław	Kasperowski Stanisław	Lewandowski Roman	Pyrek Kamil	Plewczyński Wincenty	Sadownik Teodozja	Szewcykowski Adam	Wiesgurski Szczepan
Barczyński Bartosz	Bożek Tadeusz	Futowski Wiesław	Kawęcki Teresa	Lichnia Zygmunt	Wesnowicz Sławomir	Popielawski	Salomonowski Tomasz	Szewczykowski Tomasz	Wilanowicz Ryszard
Ber Hubert	Broniek Szymon	Gardochi Witold	Kępczyński Henryk	Lachmia Zygmunt	Wiewegrymek Franciszek	Poprzędzi Bogusław	Selawilla Adam	Sopólnowski Józef - ks.	Wiśniewski Konrad
Białowas Andrzej	Broniek Antoni	Galka Antoni	Koryzak Jan	Łącznyński Piotr	Wiewegrymek Franciszek	Postek Barbara	Salyga	Szef Ryszard	Wilkowski Jan
Białowas Czesław	Brzezowski Stanisław	Golik Jan	Koryzak Stanisław	Łojek Wiesław	Noga Bogusław	Praga Andrzej	Serczyński Mariusz	Szybiert Paweł	Wiśniewski Teodor
Białowas Karol	Burawski Jan	Gos Stefan	Koryzak Stefan	Łyski Roman	Noga Jan	Praga Andrzej s. Franciszka	Skierczyńska Eżwieta	Szuszarczyk Andrzej	Wiśniewski Walerjan - ojciec
Białowas Stefan	Burawski Michał	Grabski Stanisław	Kociszewski Ryszard	Maciej Karol	Nowacki Heronbia	Praga Andrzej s. Stanisława	Skierczyńska Jolita	Szuszarczyk Jerzy	Wiśniewski Walerjan - syn
Bielecki Jajub	Burgchardt Andrzej	Grzybowski M.	Kociszewski Konieczny - ks.	Maciej Juliusz	Nowacki Maciej Piotr	Praga Tadeusz	Skierczyński Jan	Szuszarczyk Justyna	Witowska Stanisław
Bieniek Hubert	Chonolec Ulianna	Hackmaler	Komisński	Magdziński Jan	Odman Paweł	Praga Tadeusz	Skierczyński Janusz	Szuszarczyk s. Jerzego	Witowska Stanisław
Biernacki Witold	Cywka Piotr	Halkiewicz	Korytek Agata	Magdziński Jolita	Ofiara Paweł	Praga Wiesław	Szmitkowski Kamil	Szmitkowska Michał	Witowska Stanisław
Biernacki Witold	Czerwinski	Halkiewicz	Korytek Kazimierz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Biliny Wacław	Czarnicki	Halkiewicz	Korytek Jacek	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Błazewski Daniel	Debowycki Łukasz	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Błazewski Marjan	Debowycki Stanisław	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bodalski Kazimierz	Dobosz Łukasz	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bodalski Tadeusz	Dolinski Jan	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bojarczyk Edward	Dolinski Stanisław	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bojarczyk Jan	Dolinski Tomasz	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bojarczyk Kazimierz	Dominiak Henryk	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bojarczyk Lech	Dominiak Marek	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bojarczyk Murek	Dominiak Andrzej	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bojarczyk Ryszard	Drobiała Włodzisław	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Bojarczyk Stanisław	Działkiewicz Dorota	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław
Borowski Przemysław	Faszczeniowski Paweł	Halkiewicz	Korytek Łukasz	Magdziński Stanisław	Ofiara Radostaw	Preker Wacław	Szmitkowski Michał	Tauber Kazimierz	Witowska Stanisław